WITAMY DELEGATÓW MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ ŚWIATA!

CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F

W numerze:

NOWY RZĄD W HOLANDII — str. 2.
„ZDRAJCY SOCJALIZMU MIĘDZYNARODOWEGO" — str. 3
Tow. W. SKRZYPKOWSKI pisze o kontroli partyjnej — str. 3
NASZ KORESPONDENT W NOWYM JORKU — Jan Górski, omawia sprawy Partii Postępowej — str. 3
PIERWSZY KROK na drodze do upowszechnienia kultury — str. 4
REPORTAŻ Z ŁODZI NIEZNANEJ — str. 5

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK V WARSZAWA — NIEDZIELA, 8 SIERPNIA 1948 R. Nr 217 (1320)

UCHWAŁY LONDYŃSKIE — PRZESZKODĄ
w rozwiązaniu problemu niemieckiego i utrwaleniu bezpieczeństwa
Wymiana not pomiędzy rządem polskim a francuskim

WARSZAWA, 7. 8. (PAP). Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną przez Ambasadora R. P. w Paryżu, dnia 17 czerwca 1948 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Paryżu, Rząd Polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w obszernym streszczeniu:

Rząd Francuski podziela pogląd Rządu Polskiego o wspólnocie interesów Francji i Polski w odniesieniu do zagadnienia niemieckiego oraz uznaje prawa Polski do pełnego udziału w uregulowaniu tego zagadnienia, wywodzące się z jej interesów i ciężkich doświadczeń.

Rząd Francuski jest również przekonany, że różnice zdań pomiędzy obu rządami w sprawie problemu niemieckiego mogą być usunięte w drodze rzeczowej dyskusji.

Zdaniem Rządu Francuskiego „rozmowy" londyńskie stały się niezbędne wobec niemożliwości osiągnięcia porozumienia w łonie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Wobec braku takiej zgody niezbędnym stało się „prowizoryczne porozumienie" tych mocarstw okupacyjnych, które potrafiły osiągnąć porozumienie.

Podział Europy i Niemiec nie został spowodowany konferencją londyńską, która zmuszona była tylko uwzględnić istniejącą sytuację. Podział został natomiast — zdaniem Rządu Francuskiego — spowodowany przez te kraje, które odmówiły swego uczestnictwa w marshallowskim „planie odbudowy Europy". Ponieważ Rząd Polski odmówił swego udziału w tym planie, nie powinny go obecnie dziwić konsekwencje jego odmowy.

Rząd Francuski nie podziela oceny Rządu Polskiego, odnoszącej się do „programu ustalonego w Londynie". Rząd Francuski zdaje sobie sprawę ze znaczenia problemu bezpieczeństwa i zdaniem jego postanowienia londyńskie, dotyczące organizacji politycznej Niemiec, kontroli Zagłębia Ruhry i samej „istoty bezpieczeństwa", były podyktowane troską o bezpieczeństwo.

Rząd Francuski kończy notę zapewnieniem, że jakkolwiek ogólna zgoda co do uregulowania problemu niemieckiego jest bardziej pożądana od „częściowego rozwiązania", to jednak w braku takiej zgody, decyzje londyńskie, dotyczące zachodnich stref Niemiec przynoszą zarówno Polsce jak i Francji gwarancje, które polepszają obecną sytuację i ułatwią rozwiązanie całokształtu zagadnienia.

Dnia 7 sierpnia 1948 charge d'affaires Ambasady R. P. w Paryżu Ogrodziński złożył dyrektorowi generalnemu dla spraw politycznych w M. S. Z. w Paryżu Couve de Murville notę Rządu Polskiego o następującym brzmieniu:

Rząd Polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że Rząd Francuski podziela pogląd Rządu Polskiego o zbieżności interesów obu naszych krajów w odniesieniu do problemu niemieckiego i należycie ocenia prawa Polski, wywodzące się z jej interesów i poniesionych ofiar do uczestniczenia w rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego.

Podzielając również pogląd Rządu Francuskiego, że różnice między obomą naszymi Rządami w niektórych kwestiach, dotyczących Niemiec, dałyby się usunąć w drodze rzeczowej wymiany zdań, Rząd Polski jest zmuszony wyrazić zdziwienie, że Rząd Francuski poszedł inną drogą, pomijając konsultację z Rządem Polskim. W tym stanie rzeczy trudno jest pogodzić oświadczenie to z faktami, a w szczególności z ostatnimi pociągnięciami politycznymi Rządu Francuskiego.

(Dokończenie na str. 2)

Naszym zdaniem:

Odpowiedź francuska na polską notę protestacyjną przeciwko zaleceniom londyńskim rozpoczyna się od stwierdzenia, że rząd francuski podziela pogląd rządu polskiego o zbieżności interesów naszych krajów w odniesieniu do problemu niemieckiego — ale ze stwierdzenia tego nie wyciąga, niestety, należytych wniosków. Nota francuska stwierdza, że możliwe jest usunięcie różnicy zdań między naszymi rządami w sprawie Niemiec — ale, niestety, praktyka rządu francuskiego odbiega od tego twierdzenia i w Paryżu nie próbowano nawet konsultować się z rządem polskim.

Z żalem musimy stwierdzić, że nie możemy uznać za słuszne oceny uchwał londyńskich, jako „prowizorycznego porozumienia" czy „częściowego rozwiązania". Podobnie, jak bardzo poważna część francuskiej opinii publicznej, widzimy w uchwałach londyńskich próbę uregulowania problemu Niemiec na długi okres czasu — w sposób narażający na szwank nasze bezpieczeństwo i bezpieczeństwo Francji. Wystarczy przypomnieć tu sprawę Zagłębia Ruhry i protesty francuskie przeciwko pominięciu interesów Francji w tej sprawie, które spotkały się w Polsce z pełnym zrozumieniem.

Ze zdziwieniem konstatujemy, że rząd francuski bezkrytycznie powtarza argumenty amerykańskie, iż nieprzystąpienie Polski do planu Marshalla daje państwom zachodnim prawo łamania umów międzynarodowych oraz argument, że „nie udało się" uniknąć odrębnego porozumienia dowolnie obranej grupy państw.

W przeświadczeniu, że uchwały londyńskie stanowią przeszkodę na drodze do utrwalenia bezpieczeństwa Polski, Francji i innych narodów, podtrzymujemy swój protest przeciwko tym uchwałom.

Bułgarska delegacja rządowa
w Warszawie

W dniu 7 bm. przybyła do Warszawy Rządowa Delegacja Bułgarska pod przewodnictwem Bonio Petrawskiego, wiceministra Handlu i Aprowizacji Ludowej Republiki Bułgarii.

Celem przybycia Delegacji jest zawarcie nowej umowy handlowej pracy gospodarczej i wymianie towarowej na okres pięcioletni, podpisanej przez oba rządy 30.5 1948 r.

W rozpoczynających się rokowaniach będą podsumowane dotychczasowe rezultaty obrotów towarowych na podstawie istniejących umów i stworzone podstawy znacznego poszerzenia wymiany towarowej na przyszłość.

GŁOSY PRASY
o rozmowach moskiewskich

PARYŻ, 7.8 (PAP). — Prasa francuska snuje różne przypuszczenia na temat widoków zwołania konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w wyniku rozmów moskiewskich.

„Parisien Libere" sądzi, że przedstawiciele czterech mocarstw przygotowują nie tylko teren lecz i program konferencji czterech.

Znany publicysta Pertinax, zastanawiając się nad programem ewentualnej konferencji czterech, pisze: „Chodzi o znalezienie złotego środka między programem Londynu a programem Warszawy". Następnie Pertinax krytykuje stanowisko dyplomacji francuskiej, która — jak pisze — nie skorzystała dotychczas z okazji, by uwypuklić zastrzeżenia uchwalone przez Zgromadzenie Narodowe podczas debaty nad zaleceniami londyńskimi.

„Dyplomacja nasza lekceważy interesy kraju i pokoju. Wystrzega się ona odegrania niezależnej roli w rozmowach czterech. Dyplomacja prawdziwie francuska powinna zabiegać o poparcie ze strony sygnatariuszy deklaracji warszawskiej, która wskazuje jedynie słuszne podstawy uregulowania problemów międzynarodowych.

Warszawa proponuje wszczęcie demilitaryzacji Niemiec Zachodnich Warszawa żąda obecności czterech w Ruhrze. — Londyn wyklucza Francję i Związek Radziecki. **Warszawa przewiduje zjednoczenie Niemiec demokratycznych.** — Londyn wypowiada się za podziałem Niemiec. **Warszawa wypowiada się za szybkim zawarciem traktatu pokojowego.** — Amerykanie pragnęliby zostać jak najdłużej w Europie.

Warszawa żąda odszkodowań. — Londyn zrzeka się ich. **Deklaracja warszawska leży w interesie Francji** — zalecenia londyńskie zagrażają naszemu bezpieczeństwu i naszej niepodległości.

Zamiast postawić na kartę warszawską, to znaczy również francuską, nasi przedstawiciele wyrzekają się tego atutu i pogrążają się w politykę bloku zachodniego".

KOMENTARZE LONDYŃSKIE

LONDYN, 7.8 (PAP). — W komentarzu na temat odbytych w piątek rozmów ministra Mołotowa z trzema przedstawicielami mocarstw zachodnich, oficjalny organ Partii Pracy „Daily Herald" wyraża przypuszczenie, że w wyniku tych rozmów obie strony będą obecnie musiały naradzić się ze swymi rządami i następnie odbyć nowe rozmowy. Przedwczesne byłoby jeszcze nawet sądzić — pisze dziennik — czy da się osiągnąć przedwstępne porozumienie. Jeśli porozumienie takie zostanie osiągnięte — to należy spodziewać się, że obejmie ono wszystkie kwestie, dotyczące bezpośrednio Niemiec. Na podstawie nadchodzących do Londynu sprawozdań, dziennik wyraża przypuszczenie, że Związek Radziecki żąda, by alianci zachodni wstrzymali się z tworzeniem rządu zachodnio - niemieckiego z uwagi na mającą się odbyć konferencję czterech.

Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle" odnosi wrażenie, że pierwsza faza rozmów zakończyła się pomyślnie, gdyż przekonano się, że mimo dużych trudności po obu stronach istnieją jednak wszelkie możliwości rozpoczęcia rokowań między czterema mocarstwami.

O POKÓJ I LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ
W NIEDZIELĘ 8 bm. OTWARCIE
Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej

W niedzielę, dnia 8 sierpnia 1948 r. o godz. 16, rozpoczyna się w Warszawie Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej z udziałem ponad 500 delegatów, reprezentujących młodzież pracującą około 50 krajów świata. Konferencja trwać będzie od 8 do 14 sierpnia br.

Celem Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, która odbywać się będzie pod hasłem: „Młodzieży! Łącz się w walce o pokój i lepszą przyszłość" — jest sprecyzowanie politycznych, gospodarczych i społecznych postulatów i przedstawienie ich Radzie Ekonomiczno - Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych. W toku obrad opracowany zostanie ogólny program działalności w obronie żywotnych interesów młodzieży pracującej oraz zostanie uchwalona Karta Praw Młodzieży, która stanie się podstawą walki młodzieży pracującej całego świata — o pokój, demokrację i lepszą przyszłość.

Program Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej przedstawia się następująco:

W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 8 rano delegacje młodzieży zagranicznej oraz młodzież Stołecznej Organizacji Zw. Młodzieży Polskiej zbiorą się na Wybrzeżu Kościuszkowskim, skąd udadzą się pochodem na ul. Nowogrodzką, do sali „Roma".

O godzinie 16 w sali „Roma" nastąpi uroczyste otwarcie konferencji, którego dokona przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Guy de Boisson. Po wyborze Prezydium Konferencji i odczytaniu nadesłanych na konferencję listów nastąpią przemówienia powitalne, które wygłoszą przedstawiciele: Rządu Rzeczypospolitej, Światowej Federacji Zw. Zawodowych, Światowej Federacji Kobiet, Rady Społeczno - Ekonomicznej Organizacji Narodów Zjednoczonych, Zw. Młodzieży Polskiej oraz polskiej młodzieży górniczej i wiejskiej.

Popołudniowa część obrad rozpocznie się o godz. 17 w sali Zw. Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego i złożą się na nią referaty sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Berta Williamsa i przewodniczącego delegacji młodzieży włoskiej — p. Freducci.

W poniedziałek, dnia 9 bm. obrady konferencji rozpoczną się o godz. 9 rano w sali ZNP. Program obrad przewiduje w tym dniu referaty przewodniczącej delegacji z Indii i Francji oraz dyskusje.

We wtorek, dnia 10 sierpnia początek obrad w sali ZNP o godz. 9. Program przewiduje dalszy ciąg dyskusji oraz wybór komisji konferencyjnej. Popołudniową część obrad wypełnią prace w komisjach.

O godz. 10.30 wszystkie delegacje zostaną przyjęte przez Związek Młodzieży Polskiej.

W środę, dnia 11 sierpnia w sali ZNP program konferencji przewiduje od godz. 9 rano pracę w komisjach konferencyjnych.

O godz. 15 delegaci udadzą się na zwiedzenie miasta, zaś o godz. 19 w sali kina „Palladium" odbędzie się dla delegatów pokaz filmowy.

W czwartek, 12 sierpnia br. wszystkie delegacje od godz. 9 rano przystąpią do pracy przy odgruzowaniu terenu pod Centralny Dom Młodzieży Polskiej w Warszawie.

(dokończenie na stronie 2)

Przedstawiciel Komitetu Antyfaszystowskiego Młodzieży Radzieckiej
o konferencji młodzieży w Warszawie

MOSKWA, 7.8 (PAP). — Wiceprzewodniczący Komitetu Antyfaszystowskiego Młodzieży Radzieckiej, Wiaczesław Koczemasow, złożył korespondentowi agencji TASS oświadczenie na temat zbliżającego się kongresu młodzieży pracującej całego świata w Warszawie.

Koczemasow stwierdził, że kongres ten został zwołany z inicjatywy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i będzie miał charakter prawdziwie międzynarodowy, gdyż wezmą w nim udział przedstawiciele młodzieży pracującej 56 krajów.

Przedstawiciel młodzieży radzieckiej podkreślił, że obrady kongresu będą dotyczyły zagadnień, posiadających szczególne znaczenie dla młodzieży całego świata, a mianowicie zjednoczenia młodzieży pracującej w walce o prawa polityczne, o poprawę sytuacji materialnej, o pokój i demokrację i niezależność narodową.

Pretensje mocarstw zachodnich są nieuzasadnione
Radziecki projekt konwencji dunajskiej
przyjęty większością głosów

BELGRAD, 7.8 (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu konferencji dunajskiej, poświęconym dyskusji nad projektem radzieckim nowej konwencji w sprawie żeglugi na Dunaju, wystąpiła przedstawicielka Rumunii, Anna Pauker, podkreślając, że projekt radziecki gwarantuje należyte rozstrzygnięcie problemu dunajskiego, wobec czego **delegacja rumuńska wypowiada się za jego przyjęciem.**

Następnie zabrał głos delegat brytyjski, Peak, który usiłował zakwestionować prawo konferencji do opracowania nowej konwencji i zażądał, aby sprawa ta została przekazana Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze, albo specjalnemu „obiektywnemu" trybunałowi. Nie zgadzając się z radzieckim projektem konwencji, delegat brytyjski wysunął własny program, który w zasadzie pokrywa się z projektem amerykańskim.

W zakończeniu dyskusji wystąpił szef delegacji radzieckiej **Wyszyński.** Reasumując wyniki dyskusji, Wyszyński stwierdził, że konferencja wyraziła całkowitą jednomyślność co do tego, ażeby na Dunaju została urzeczywistniona swoboda żeglugi, zgodnie z odpowiednimi artykułami traktatów pokojowych z Rumunią, Węgrami i Bułgarią.

Poddawszy wyczerpującej analizie argumenty przytoczone przez delegatów USA, Francji i Wielkiej Brytanii, szef delegacji radzieckiej wykazał, że **pretensje mocarstw zachodnich są całkowicie nieuzasadnione.** Również nieuzasadnione jest żądanie delegata brytyjskiego przekazania sprawy kompetencji konferencji dunajskiej Trybunałowi Międzynarodowemu. Kwestia ta została **już rozstrzygnięta** przez radę ministrów spraw zagranicznych, która określiła uprawnienia obecnej konferencji, poruczając jej przygotowanie nowej konwencji.

Po zakończeniu dyskusji odbyło się głosowanie nad wnioskiem delegacji jugosłowiańskiej, która zaproponowała przyjęcie projektu radzieckiego za podstawę nowej konwencji. **Większością 7 głosów przeciwko 1 konferencja uchwaliła wniosek jugosłowiański.** Francja głosowała przeciw, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wstrzymały się od głosowania.

MINISTER CLEMENTIS
o konferencji dunajskiej

BELGRAD, 7.8 (PAP). — W wywiadzie z korespondentem agencji CTK na temat konferencji dunajskiej, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr Clementis stwierdził, że stanowisko delegatów zachodnich niestety wskazuje na to, iż nie nauczyli się oni niczego. Mieli oni — oświadczył min. Clementis — historyczną sposobność okazania szacunku dla suwerennych praw oraz dobrej woli współpracy na podstawie równości. Mogli oni dowieść, że ich wielokrotne deklaracje o pokojowej współpracy i o demokracji były szczere. Zamiast tego dołożyli wszelkich starań w walce o złą sprawę. Ich propozycje przekonały jeszcze dobitniej państwa nadunajskie o konieczności ustalenia nowych zasad żeglugi na Dunaju, zgodnych z prawami i potrzebami państw naddunajskich, tak jak to sformułowała propozycja radziecka.

Min. Clementis dodał, że, teoretycznie rzecz biorąc, delegaci zachodni mają jeszcze czas na wyciągnięcie właściwych wniosków z doświadczeń zdobytych na konferencji.

Mówiąc o stanowisku Francji, min. Clementis nadmienił: „Trudno zrozumieć dlaczego Francja nie zdała sobie sprawy z tego, iż może ona zachować możność współpracy z państwami naddunajskimi w tej dziedzinie jedynie drogą poszanowania ich suwerennej woli".

W konkluzji minister stwierdził, że stanowisko delegacji nienależących do państw naddunajskich było równoznaczne zdążeniem do przedłużenia konferencji, która w innym wypadku zakończyłaby swą pracę pomyślnie i szybko.

WITAMY!

Jest coś symbolicznego w fakcie, że właśnie w Warszawie zebrali się przedstawiciele młodzieży pracującej ze wszystkich części świata, by wspólnie zająć stanowisko wobec najbardziej życiowych problemów, dotyczących młodego pokolenia, warunków w których ono żyje i pracuje, by wypracować wspólnie jego postulaty, by, wreszcie, zadokumentować jego jedność w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Jest w tym coś symbolicznego, bo właśnie Warszawa jest miastem, które swymi ruinami i ilością mogił może najwyraźniej pokazać, co niesie ludzkości imperializm, jest miastem, które mówi nie tylko o niedawnej przeszłości, ale i ostrzega na przyszłość.

Warszawa nie tylko oskarża. Stolica Polski jest jednocześnie przykładem czego może dokonać twórcza praca ludu wyzwolonego z jarzma niewoli społecznej.

Witamy więc serdecznie wszystkich delegatów na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej.

Witamy przedstawicieli młodzieży radzieckiej, kraju zwycięskiego socjalizmu, w którym nie ma już wyzysku człowieka przez człowieka, kraju, którego armie zdruzgotały bestię hitlerowską.

Witamy przedstawicieli młodzieży państw demokracji ludowych, młodzieży, która trudem swych rąk u boku ojców i starszych braci umacnia zdobycze ludu, buduje socjalizm.

Witamy wreszcie delegatów z tych wszystkich krajów, w których młodzież pracująca trwa w nieustannej nieraz krwawej walce o swe prawa, dokumentując tym, że nie pogodzi się nigdy z kapitalistycznym wyzyskiem — z panowaniem imperializmu.

Życzymy im, aby konferencja, na którą się zjechali z tak nieraz odległych krajów, pogłębiła wiarę w wielkość i słuszność sprawy, o którą walczą, aby przyczyniła się do jeszcze ściślejszego nawiązania więzów wzajemnej łączności młodzieży pracującej wszystkich krajów i jeszcze bardziej scementowała jej jedność. Niechaj świadomość siły, jaką daje ta jedność, przepoi serca i umysły wszystkich młodych bojowników o lepsze, sprawiedliwsze jutro.

KOLEJE PAŃSTWOWE
wykonały plan przewozów w 106,3 proc.

Polskie Koleje Państwowe załadowały i przewiozły w lipcu br. 552632 wagonów towarowych, zamiast planowanych 519870 wagonów, wykonując w ten sposób plan w 106.3 proc.

Dla porównania podajemy, że w lipcu 1938 r. naładowano na P. K. P. 407390 wag., a w lipcu 1947 r. — 442148 wag. Wzrost naładunków w lipcu br. w stosunku do lipca 1938 wynosi 35,7 proc. w stosunku do lipca 1947 r. 25,0 proc.

W styczniu br. P. K. P. wykonały plan przewozów w 107 proc., w lutym w 104 proc., w marcu w 109 proc., w kwietniu w 109,9 proc., w maju w 105.3 proc. i w czerwcu w 107,5 proc.

Komuniści amerykańscy wzywają
do utworzenia jednolitego frontu

NOWY JORK, 7.8. (PAP). Na Kongresie amerykańskiej partii komunistycznej, dokonano wyboru władz partyjnych na rok najbliższy. William Foster zachował stanowisko przewodniczącego partii, podobnie jak Eugene Dawis — generalnego sekretarza.

Postanowiono poprzeć kandydaturę Wallace'a w listopadowych wyborach prezydenckich.

NOWY JORK, 7.8. (PAP). Na kolejnym posiedzeniu kongres partii komunistycznej USA wysłuchał referatu sekretarza partii do spraw ruchu zawodowego Williamsona. Referent zaznaczył, że w wyniku uchwalenia ustawy Tafta - Hartley'a reakcja amerykańska **wzmogła ofensywę przeciwko związkom zawodowym.** Represje, stosowane przeciwko klasie robotniczej w ostatnim czasie, nie znajdują precedensu w ciągu 15 minionych lat. Williamson stwierdził, że natarcie reakcji zostało ułatwione w pewnym stopniu również na skutek **braku jedności** w szeregach klasy robotniczej. Kierownictwo związków zawodowych nie wysunęło wyraźnego programu w dziedzinie walki o podwyżkę płac zarobkowych i nie przeciwstawiło jednolitego frontu zakusom reakcji.

Mówca podkreślił, że niedawne strajki górników, robotników przemysłu poligraficznego i robotników przemysłu samochodowego dowiodły, że klasa robotnicza jest **zdecydowana podjąć walkę o poprawę swej sytuacji materialnej** i w poszczególnych wypadkach osiąga w tym względzie pewne sukcesy. Warunkiem zapewnienia dalszych pomyślnych wyników tej walki będzie utworzenie **jednolitego frontu** związków zawodowych. Williamson wyraził opinię, że w wypadku urzeczywistnienia tej zasady, ruch zawodowy w Stanach Zjednoczonych **potrafi owocnie przeciwdziałać polityce kół reakcyjnych, zmierzającej do pogorszenia sytuacji świata pracy.**

Amerykańscy działacze związkowi
na służbie Departamentu Stanu i administracji planu Marshalla

NOWY JORK, 7.8. (PAP). Prasa donosi, że w tych dniach odbyły się narady przywódców Amerykańskiej Federacji Pracy z przedstawicielami tej organizacji w administracji planu Marshalla i w szeregu krajów azjatyckich. Podczas obrad omawiany był program wzmożenia walki z demokratycznym ruchem zawodowym w Europie i w Azji. Jednym z tematów obrad była kwestia utworzenia nowej międzynarodowej organizacji związków zawodowych, któraby przeciwstawiła się Światowej Federacji Związków Zawodowych. Dyskutowano również sprawę przyszłej Federacji azjatyckich związków zawodowych, której utworzenie zostało już zadecydowane i jest tylko kwestią czasu.

Prasa amerykańska nie ukrywa, że celem tych przedsięwzięć jest wzmocnienie wpływów amerykańskich związków zawodowych w ruchu zawodowym całego świata. Tygodnik „America" stwierdza, że oprócz funkcji ściśle związkowych przedstawiciele amerykańskiego ruchu zawodowego w innych krajach **wypełniają również pewne zlecenia Departamentu Stanu i administracji planu Marshalla.** Ze szczegółów, podanych przez ten tygodnik, wynika, że na zlecenia te sprowadzają się w gruncie rzeczy do **zbierania politycznych i innych informacyj, interesujących władze amerykańskie, na terenie ruchu zawodowego pozostałych krajów.** W tym celu przy Departamencie Stanu utworzony został tzw. korpus służby zagranicznej ruchu zawodowego USA, współpracujący ściśle z centralami amerykańskiego ruchu zawodowego — ALF i CIO. W korpusie tym przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych, delegowani za granicę, przechodzą **specjalne przeszkolenie pod kierownictwem urzędników Departamentu Stanu.**

Załążki katastrofy gospodarczej w USA
ujawnia ekonomista amerykański

WASZYNGTON, 7.8. (PAP). — Znany ekonomista amerykański — **Leon Keyserling,** członek Rady Doradców Ekonomicznych przy prezydencie Trumanie, określił obecną sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych jako mającą w sobie zarodki **„ekonomicznej eksplozji".** Posługując się danymi statystycznymi, Keyserling powiedział na posiedzeniu Komisji Bankowej Senatu, że dalsza inflacja w USA, niezahamowana przez ustawy antyinflacyjne, skończy się według wszelkiego prawdopodobieństwa katastrofą ekonomiczną wielkich rozmiarów.

Keyserling podkreślił, że inflacja i zwyżka cen ograniczają w szybkim tempie zdolności nabywcze mas amerykańskich, które już wkrótce nie będą w stanie wchłonąć bieżącej produkcji.

Podczas gdy — według oficjalnej statystyki — procent zysków wielkiego przemysłu w dochodzie narodowym USA stale wzrasta, to procent płac robotniczych zmniejsza się gwałtownie. Jeżeli ceny artykułów przemysłowych będą wzrastały w dotychczasowym tempie — to — zdaniem Keyserlinga — należy się liczyć ze znacznym bezrobociem i koniecznością zmniejszenia produkcji.

Charakterystyczne jest, że oświadczenie ekonomisty amerykańskiego zostało przemilczane przez tzw. wielką prasę.

NOWY RZĄD holenderski

HAGA, 7.8. (PAP). — Regentce księżnej Juliannie przedstawiono listę członków nowego rządu, którego premierem jest przedstawiciel partii socjalistycznej — Dress. W skład rządu wchodzi 6 katolików, 5 socjalistów oraz 3 przedstawicieli mniejszych ugrupowań.

W OBRONIE JEDNOŚCI WŁOSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO
Di VITTORIO o zadaniach C G T

RZYM, 7. 8. (PAP) — Obrady kierownictwa Generalnej Konfederacji Pracy zakończyły się jednomyślnym uchwaleniem rezolucji, która potwierdza decyzję egzekutywy, dotyczącą wykluczenia chrześcijańsko - demokratycznych przywódców syndykalistycznych.

Rezolucja ta potępia dotychczasowych członków kierownictwa Konfederacji, przywódców chrześcijańsko-demokratycznych Pastore, Cappugi, Cuzzanitim Giannitelli, Morelli, Palenzona, Rapelli, Rubinacci, Sabatini, Storti i Zini ,jako rozbijaczy, stwierdzając, że przez swą akcję, skierowaną bezpośrednio przeciwko Generalnej Konfederacji Pracy postawili się automatycznie poza szeregami Konfederacji. Wobec tego potwierdzona zostaje jednomyślnie uchwała egzekutywy z dnia 26 lipca 1948 r., na mocy której zostali oni pozbawieni swych stanowisk i funkcji w ruchu zawodowym.

W chwili gdy z jednej strony czynione są próby rozbicia ruchu zawodowego, z drugiej zaś strony wzmagają się ataki wielkiego kapitału przeciwko klasie pracującej — komitet kierowniczy apeluje do wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych, ażeby pokrzyżowali te plany secesjonistyczne. Wzywa on również tych wszystkich, którzy do Konfederacji dotychczas nie należą, ażeby wstąpili do jej szeregów w celu jej wzmocnienia i uczynienia z niej jak najbardziej skutecznego narzędzia obrony interesów moralnych i materialnych mas pracujących oraz czynnika postępu gospodarczego i kulturalnego całego narodu.

Komitet kierowniczy zwrócił się do sekretariatu z wnioskiem o wyznaczenie daty sesji Rady Naczelnej, która będzie miała na celu: 1) przeciwstawienie się atakom, jakie przygotowuje reakcja przeciwko klasie robotniczej; 2) ustalenie wytycznych dalszej **działalności Konfederacji; 3) ewentualne ustalenie daty kongresu Konfederacji Pracy.**

Po uchwaleniu powyższej rezolucji, zabierali głos liczni członkowie kierownictwa na temat sytuacji jaka wytworzyła się po wykluczeniu przywódców chrześcijańsko-demokratycznych. Przemawiał m. in. socjalista Santi oświadczając, że zgadza się z punktem widzenia Di Vittorio oraz podkreślając, że należy wzmocnić jedność ruchu zawodowego wobec perspektywy wspólnych walk, jaką będą musiały stoczyć w najbliższym czasie masy pracujące. W podobnym duchu wypowiedział się saragatowiec Canini.

Na zakończenie zabrał głos Di Vittorio. Podkreślił on, że w dyskusji przemawiali przedstawiciele wszystkich ugrupowań, którzy mogli z jak największą swobodą wyrazić swe przekonania. Wszyscy są zgodni co do tego, że Konfederacja Pracy czyniła wszelkie wysiłki, by uniknąć rozłamu. Odpowiedzialność spada całkowicie na przedstawicieli ugrupowania chrześcijańsko - demokratycznego.

„Zadaniem Konfederacji Pracy jest przewodzić pracownikom w walce o chleb i o wolności demokratyczne. Konfederacja jest przedmurzem włoskich mas pracujących. Wzmacniajmy ją i rozwijajmy, czyńmy wszystko co jest w naszej mocy, ażeby ułatwić to doniosłe zadanie".

Komitet Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ

przyjął rezolucję polską
w sprawie równouprawnienia kobiet

GENEWA, 7.8 (PAP). — Ostatnie posiedzenie Komitetu dla Praw Człowieka poświęcono dyskusji nad polskim projektem rezolucji w sprawie równouprawnienia kobiet pod względem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym.

Do rezolucji polskiej zgłoszono szereg drobnych poprawek redakcyjnych po czym przegłosowano poszczególne punkty, a następnie przyjęto ją w całości. Za rezolucją polską głosowała olbrzymia większość delegatów. Przeciwko rezolucji głosowała przedstawicielka St. Zjednoczonych, a delegat W. Brytanii wstrzymał się od złożenia głosu.

Przewodniczący Rady Społeczno-Ekonomicznej ONZ min. Malik wyraził swe zadowolenie z przyjęcia rezolucji polskiej, stwierdzając, że załatwienie sprawy prawnego położenia kobiet jest nowodem współpracy międzynarodwej.

Obecnie Komitet dla Praw Człowieka przystępuje do rozpatrzenia problemu wolności informacji. Delegacja polska zgłosiła w tej sprawie konkretne wnioski.

Wymiana not
pomiędzy rządem polskim i francuskim

(Dokończenie ze str. 1)

Zdaniem Rządu Polskiego osiągalne jest również uzgodnienie decyzji między uczestnikami Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Obrady Rady Ministrów Spraw Zagranicznych we wszystkich etapach prac tej instytucji aż do konferencji londyńskiej w grudniu 1947 włącznie, jak również prace Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, przyniosły wiele uzgodnionych postanowień, które są przekonywującym dowodem, że porozumienie w kwestii niemieckiej jest możliwe. Niestety jednak realizowanie polityki jednostronnych aktów w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec w okresach pomiędzy sesjami Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, a zwłaszcza po grudniowej konferencji Rady w Londynie, podważało uzgodnione poprzednio postanowienie.

Rząd Polski opiera swe zaufanie w możliwość słusznego i trwałego rozwiązania problemu niemieckiego na współpracy wszystkich Mocarstw i ich porozumieniu, uwzględniającym interesy wszystkich krajów bezpośrednio zainteresowanych w rozstrzygnięciu zagadnienia niemieckiego, a w tej liczbie Francji i Polski.

Wobec tego nie jest zrozumiałe dla Rządu Polskiego stanowisko Rządu Francuskiego, że nie udało się uniknąć odrębnego porozumienia dowolnie dobranej grupy państw.

Zdziwienie Rządu Polskiego jest tym większe, że Rząd Francuski usprawiedliwia zawarcie takiego porozumienia faktem, że niektóre kraje nie przystąpiły do tzw. E. R. P. (skrót ten oznacza plan Marshalla). W związku z tym Rząd Polski musi podkreślić, że tzw. E. R. P. jest wyniklem inicjatywy jednego tylko mocarstwa, do której każde państwo może się ustosunkować zgodnie z własną oceną tego planu. Wobec tego Rząd Polski nie może żadną miarą zgodzić się ze stanowiskiem, że nieprzystąpienie do tzw. E. R. P. może ograniczać kraje bezpośrednio zainteresowane w ich prawach w odniesieniu do uregulowania problemu niemieckiego. Taka interpretacja E. R. P. usiłuje nadać mu bezzasadnie charakter czynnika nadrzędnego w stosunku do wiążących umów międzynarodowych, odnoszących się do likwidacji stanu wojny w Europie.

Rząd Polski nie może również zgodzić się z interpretacją Rządu Francuskiego, że państwa, które odmówiły przystąpienia do tzw. E. R. P. spowodowały podział Europy. Rząd Polski musi natomiast stwierdzić, że usiłowania podziału Niemiec i Europy, widoczne od dłuższego czasu, znalazły pełny wyraz w uchwałach konferencji londyńskiej. Tak za tym tzw. E. R. P. prowadzi do politycznego i gospodarczego podporządkowania krajów europejskich interesom jednego Mocarstwa, co znalazło potwierdzenie w sytuacji wielu krajów Zachodniej Europy, a szczególnie jaskrawo uwydatniło się na odcinku spraw niemieckich w uchwałach konferencji londyńskiej.

Niepokoju Rządu Polskiego wobec uchwał konferencji londyńskiej nie zmniejsza oświadczenie Rządu Francuskiego, że uchwały te stanowią „prowizoryczne porozumienie", gdyż Rząd Polski widzi w tych uchwałach próbę uregulowania problemu niemieckiego na długi okres czasu, co zresztą wynika z samej ich treści. Nieograniczone co do okresu ich trwania i zmierzające do stworzenia zasad uregulowania problemu niemieckiego, usiłują one przesądzić formy politycznego i gospodarczego rozwoju Niemiec Zachodnich.

Uchwały londyńskie nie czynią również niestety zadość postulatowi bezpieczeństwa, który według oświadczenia Rządu Francuskiego jest przedmiotem jego troski. Oderwanie bowiem tego zagadnienia od problemu demokratyzacji Niemiec uniemożliwia osiągnięcie trwałego bezpieczeństwa, które nie może być zrealizowane środkami czysto militarnymi. Nadomiar decyzje konferencji londyńskiej nie zapewniają należytej kontroli Zagłębia Ruhry, pomijając sprawę kontroli produkcji podstawowych surowców tego Zagłębia. Zagłębie to było na przestrzeni długich lat bazą agresywnych sił niemieckich, których ofiarami były oba nasze Narody.

Rząd Polski nie może podzielić poglądu Rządu Francuskiego, jakoby decyzje konferencji londyńskiej stanowiły „częściowo rozwiązanie", a przeciwnie wyraża przekonanie, że stanowią one przeszkodę w rozwiązaniu problemu niemieckiego na słusznych podstawach, odpowiadających interesom bezpieczeństwa i zdrowej struktury powojennej Europy.

W tym stanie rzeczy Rząd Polski zmuszony jest podtrzymać swój protest przeciw decyzjom konferencji londyńskiej, wyrażony w swej nocie z dnia 17 czerwca 1948 r.

—oOo—

II-gi Kongres Rzemiosła we Wrocławiu

W dniach 4 i 5 września odbędzie się we Wrocławiu drugi po wojnie Kongres Rzemiosła, na który przybędą delegacje i poczty sztandarowe wszystkich cechów w Polsce i Zarządy Okręgowych Związków Cechów.

Celem Kongresu jest przeanalizowanie obecnej sytucji gospodarczej rzemiosła i powzięcie wytycznych pracy na przyszłość.

Wzrost bezrobocia w zachodnich strefach Niemiec

Berlińska rada miejska odpowiedzialna
za pogłębianie się kryzysu gospodarczego

BERLIN, 7. 8. (PAP) — Prasa niemiecka podaje, że Niemiecki Bank Emisyjny w strefie radzieckiej przedstawił radzie miejskiej Berlina projekt, zmierzający do przezwyciężenia obecnego kryzysu walutowego w zachodnich sektorach stolicy Niemiec. Według projektu wszelkie wypłaty na terenie Berlina powinny być dokonywane jedynie w markach niemieckich, tzn. w markach puszczonych w obieg przez Niemiecki Bank Emisyjny. Propozycje Banku Emisyjnego przewidują ponadto zamknięcie wszystkich prywatnych kantorów wymiany waluty w celu uniemożliwienia spekulacji walutowych.

Berlińska rada miejska, z inicjatywy większości socjal-demokratycznej, odrzuciła jednak ten projekt. Dzienniki postępowe podkreślają w związku z tym, że w ten sposób rada wzięła na siebie całkowitą odpowiedzialność za pogłębiający się wciąż kryzys gospodarczy w Berlinie

LONDYN, 7. 8. (PAP) — Oficjalne koła brytyjskie usiłują przekonać opinię publiczną o rzekomym sukcesie reformy walutowej w Niemczech. Tymczasem, jak wynika z raportów nadesłanych z Niemiec, reforma walutowa przyczyniła się ogromnie do wzrostu cen artykułów żywnościowych i do zwiększenia bezrobocia.

Jak donosi korespondent „Manchester Guardian" z Hannoweru, ludność niemiecka w strefie brytyjskiej gwałtownie protestuje przeciwko zwyżce cen i na tym tle dochodzi często do zajść między ludnością a sprzedawcami artykułów żywnościowych.

Innym „zbawiennym" skutkiem reformy walutowej jest wzrost bezrobocia. Oficjalne dane brytyjskie stwierdzają, że w okresie od końca maja do końca lipca roku bieżącego bezrobocie wśród ludności niemieckiej w strefie brytyjskiej wzrosło o 57%. Ilość bezrobotnych w strefie brytyjskiej wynosi obecnie około 350 tysięcy. W niektórych okręgach strefy brytyjskiej wzrost bezrobocia przyjął katastrofalne rozmiary, np. w okręgu Szlezwig-Holstein bezrobocie wzrosło o 200% od czasu wprowadzenia reformy walutowej.

Dla porównania ten sam korespondent podaje odnośne cyfry ze strefy radzieckiej, gdzie problem bezrobocia prawie, że nie istnieje.

Studenci rumuńscy domagają się
uwolnienia kolegów aresztowanych we Francji

BUKARESZT, 7.8. (PAP). — Prasa rumuńska publikuje depeszę egzekutywy związku narodowego studentów Rumunii do organizacji studenckich we Francji, która domaga się interwencji w celu zwolnienia studentów rumuńskich, aresztowanych ostatnio przez policję francuską. Związek rumuński stwierdza, że władze francuskie stosują prowokacyjne metody przeciwko akademikom rumuńskim, udzielając jednocześnie poparcia faszystom niemieckim, znajdującym się na terenie Francji. Związek domaga się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych studentów.

PRASA PARYSKA O WYSIEDLENIU DEMOKRATÓW RUMUŃSKICH

PARYŻ, 7.8. (PAP). — Decyzja policji francuskiej wysiedlenia 20 obywateli rumuńskich z Francji spotkała się ze zdecydowanym potępieniem dzienników paryskich. „Combat", przypominając wysiedlenie obywateli radzieckich, polskich, greckich i rumuńskich, podkreśla, że motywy wysiedlenia są znane tylko policji, wysiedleni zaś nie mieli żadnej możliwości obrony przed sądami francuskimi. „Jest to metoda — pisze dziennik — stosowana w pewnych ustrojach, określanych mianem: hitlerowski, faszystowski i frankistowski".

Minister Moch, nie mając żadnych ku temu powodów — pisze „Ce Soir", posunął się do prowokacji, aresztując i wysiedlając ludzi, którzy dali dowód swego przywiązania do Francji". Lud francuski — konkluduje dziennik — domaga się polityki sprawiedliwej, odpowiadającej demokracji i pokojowi.

Obserwatorzy Bernadotte'a w Palestynie
— agentami wywiadu

LONDYN, 7.8. (PAP) — Według doniesień z Bejrutu, prasa tamtejsza twierdzi, że wśród obserwatorów hr. Bernadotte, działających w Palestynie, znajduje się wielu agentów wywiadu państw obcych. Agenci ci znacznie mniej zajmują się sprawami rozejmu między Żydami i Arabami, aniżeli zbieraniem poufnych wiadomości dla swych szefów. Dzienniki podają, że „obserwatorzy" ci szczególną uwagę zwracają na obiekty wojenne, np. na lotniska i porty.

BUKARESZT, 7.8. (PAP). — Dziennik rumuński „Universul" omawia działalność przedstawicieli brytyjskich w krajach arabskich, zmierzającą do rozbudowy armii tych krajów. Pismo stwierdza, że przedstawiciele brytyjscy wykorzystali okres rozejmu w celu poważnego wzmocnienia sił wojskowych Ligi Arabskiej.

Ponieważ lotnictwo arabskie okazało się znacznie słabsze aniżeli siły lotnicze państwa Izraela, Anglicy umożliwili Arabom zakupienie poważnej liczby samolotów zarówno w Anglii, jak i w innych krajach europejskich. Równocześnie przedstawiciele brytyjscy rozpoczęli werbunek lotników i mechaników do arabskich sił lotniczych. Na zlecenie szefa sztabu brytyjskiego na Środkowym Wschodzie, rozpoczęto także werbunek ochotników do armii arabskiej na terenie Afryki Południowej.

—oOo—

Gaullista Giaccobi sprawozdawcą projektu min Mocha

PARYŻ, 7.8. (PAP). Sprawozdawcą projektu socjalistycznego ministra Mocha, dotyczącego ordynacji wyborczej do Rady Republiki, został wybrany gaullista Giaccobi. Szereg deputowanych podkreśliło, że projekt ten odpowiada jedynie tezom, żarliwie bronionym przez de Gaulle'a.

ROCZNY BILANS ONZ
Sprawozdanie Trygve Lie

NOWY JORK, 7.8. (PAP). — Generalny sekretarz ONZ opublikował roczne sprawozdanie Trygve Lie przeznaczone dla Generalnego Zgromadzenia ONZ.

W sprawozdaniu tym Trygve Lie stwierdza, że nic bardziej nie wzmocniłoby Organizacji Narodów Zjednoczonych jak rozwiązanie problemu niemieckiego.

„Jeżeli istnieją nawet najmniejsze perspektywy osiągnięcia w tej sprawie postępów — pisze Lie — będą na legał na podjęcie rokowań pomiędzy czterema mocarstwami na temat przyszłości Niemiec. Nic bowiem bardziej nie może się przyczynić do wzmocnienia prestiżu ONZ niż rozwiązanie tego problemu".

W przeglądzie dokonanych prac, generalny sekretarz ONZ podkreśla szczególnie działalność Rady Bezpieczeństwa w Palestynie, Indonezji i Kaszmirze. Natomiast ONZ nie potrafiło podjąć praktycznych kroków, które by zahamowały wyścig zbrojeń, względnie doprowadziły do porozumienia w dziedzinach kontroli atomowej czy rozbrojenia.

Komuniści francuscy domagają się
rządu jedności demokratycznej

PARYŻ, 7.8. (PAP). — Komunistyczna grupa parlamentarna wydała komunikat, krytykujący projekt Reynaud: „Rząd Marie — Blum — Reynaud z nakazu imperializmu francuskiego, chcąc pogwałcić niezaprzeczalne prawa parlamentu, żąda dla siebie pełnomocnictw w celu kontynowania polityki przygotowań wojennych, nędzy i ruiny".

Komitet Centralny francuskiej partii komunistycznej ogłosił odezwę, nawołującą Francuzów do jedności i do przeciwstawienia się nadzwyczajnym pełnomocnictwom Reynaud. Odezwa ta, rozklejona na murach Paryża, przypomina, że nadzwyczajne pełnomocnictwa stanowią pogwałcenie konstytucji. Uciekali się do nich Laval i Daladier.

„Nadzwyczajne pełnomocnictwa — głosi odezwa — oznaczają pozbawienie mas pracujących zasadniczych praw i wolności, zniesienie ubezpieczeń społecznych, zagrożenie 40-godzinnemu tygodniowi pracy, świadczeniom społecznym i rodzinnym. Oznaczają one wydanie urzędników na łaskę samowoli rządowej w następstwie skasowania obowiązującej pragmatyki, wydanie przedsiębiorstw znacjonalizowanych w ręce kapitalistów zagranicznych. Nadzwyczajne pełnomocnictwa oznaczają uprawianie takiej polityki, jakiej pragną imperialiści amerykańscy, nie zaś polityki francuskiej".

W konkluzji odezwa oświadcza: „Domagamy się rządu jedności demokratycznej, który by uprawiał politykę prawdziwie francuską".

DEPESZA DELEGACJI węgierskiego M S Z do min. Modzelewskiego

Opuszczając Polskę delegacja węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wysłała do ministra spraw zagranicznych — Modzelewskiego następującą depeszę:

„W chwili, kiedy delegacja węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przekracza granice Polski, wyrażam Panu Ministrowi moje szczere podziękowanie za serdeczne i przyjacielskie przyjęcie z jakim spotkała się delegacja podczas całego swojego pobytu, zarówno ze strony Polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak i ze strony innych czynników polskich.

To, co widzieliśmy w Warszawie, odbudowywanej w iście wspaniałym tempie i na Wystawie Wrocławskiej, która jest dowodem znakomitego zorganizowania i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, utwierdziło w nas wiarę i przekonanie w pracę Polskiej Demokracji Ludowej. Zabierzemy ze sobą nigdy nie przemijające wspomnienie o pogłębiającej się przyjaźni między obu naszymi pracującymi ludami".

O pokój i lepszą przyszłość

(Dokończenie ze str. 1)

O godz. 16 w sali Muzeum Narodowego nastąpi uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Młodzieży Pracującej, którego dokona przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Guy de Boisson.

W godzinach popołudniowych delegaci zostaną przyjęci w Prezydium Rady Ministrów.

W piątek, dnia 13 sierpnia br., o godzinie 9 rano w sali ZNP rozpoczną się plenarne obrady konferencji, które wypełnią sprawozdania Komisji, dyskusja oraz przyjęcie rezolucji.

O godz. 19 delegaci zostaną przyjęci w Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

W sobotę, dnia 14 sierpnia o godzinie 9 rano w sali ZNP nastąpi ostatnie zebranie plenarne Konferencji, w toku którego uchwalone zostaną rezolucje końcowe oraz wezwanie do Młodzieży Świata.

O godz. 17 w sali „Roma" odbędzie się wielki wiec młodzieży warszawskiej z udziałem wszystkich delegatów Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej. Program wiecu przewiduje: zagajenie i powołanie Prezydium, sprawozdanie sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, pana Berta Williamsa, przemówienia przedstawicieli młodzieży Zw. Radzieckiego, Czechosłowacji, Vietnamu, Italii, Stanów Zjednoczonych, Grecji i Polski oraz przyjęcie rezolucji.

O godz. 23.30 wszystkie delegacje udadzą się na 3-dniową wycieczkę po Polsce.

ZDRAJCY SOCJALIZMU MIĘDZYNARODOWEGO

Poniższy artykuł stanowi przedruk Nr 15(18) pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Przywódcy KPJ — klika Tito, Kardela, Dżilasa, Rankowicza — dołożyli wszelkich sił, aby ukryć swoją zdradę sprawy komunizmu. W samej rzeczy stanęli oni twardo na pozycji nacjonalizmu i wrogości do jednolitego międzynarodowego frontu socjalistycznego.

Świadczy o tym wymownie piąty zjazd KPJ. Jest obecnie rzeczą jasną dla wszystkich, że skład zjazdu został zawczasu dobrany przez aparat policyjny pod kierownictwem Rankowicza. W organizacjach partyjnych, w których wybierano delegatów na zjazd, zostały uprzednio powołane tak zwane komisje do spraw delegatów. Komisje te, działające pod kierownictwem mianowanych z góry osób, dobierały kandydatów, wzywały ich uprzednio i przesłuchiwały. Kiedy komisja przekonała się o „lojalności" upatrzonego przez nią kandydata, zalecała go zebraniu wyborczemu.

Całej tej „kampanii wyborczej" towarzyszyły represje terrorystyczne wobec tych osób, które podejrzewano w jakimś stopniu o nielojalność.

Na skutek takiego doboru delegatów zjazdu Tito et Co. mogli śmiało liczyć na to, że otrzymają na zjeździe całkowite poparcie. Zachęciło to klikę Tito do podjęcia na całego swej akcji nacjonalistycznej, antyradzieckiej, antymarksistowskiej.

Linię przewodnią referatów Tito, Rankowicza, Dżilasa, Kardela stanowi uzasadnienie nacjonalistycznej pozycji KPJ. Znajduje to wyraz w tym, że fałszują oni warunki historyczne wyzwolenia Jugosławii, wypaczają marksistowskie, leninowskie uzasadnienia możliwości zbudowania socjalizmu, dowodząc, że można go zbudować w takim kraju jak Jugosławia, bez pomocy i bez poparcia krajów demokracji ludowej, ZSRR i całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Tito twierdził kłamliwie, jakoby ktoś chciał pomniejszyć rolę walki partyzanckiej w wyzwoleniu Jugosławii spod okupacji niemieckiej. Żaden komunista, żadna partia komunistyczna ani na chwilę nie chce pomniejszyć heroizmu i ofiarności narodu jugosławiańskiego w jego walce o wyzwolenie ojczyzny. W ten sposób sprawę przedstawia Tito, który do reszty stracił przytomność umysłu, który spekuluje na zacofanych elementach i rozpala tendencje nacjonalistyczne w partii i w narodzie jugosłowiańskim.

Kiedy Tito oświadcza w swoim referacie, że Niemcy nie mogli pokonać Jugosławii, ponieważ armia jugosłowiańska liczyła 300.000 ludzi, widać, że jest on śmiesznym ignorantem, pretendującym wskutek swojej ignorancji i pyszałkowatości do roli geniusza wojennego. W drugiej wojnie światowej chodziło nie o setki tysięcy, lecz o miliony żołnierzy. Wiadomo powszechnie, że Niemcy dysponowali armią przekraczającą 10 milionów żołnierzy. Ignorancki z wojskowego i politycznego punktu widzenia trick Tito potrzebny był mu jedynie jako dowód, jakoby Jugosławia o własnych siłach rozbiła Niemców i wyzwoliła się sama bez pomocy ZSRR i innych krajów.

Reakcja międzynarodowa nie omieszkała pod tym względem użyczyć Tito swego poparcia. Już nazajutrz znany angielski reakcyjny dziennikarz Lindley Frazer oświadczył: „Wyzwolenie Jugosławii — to dzieło Tito, nie zaś Armii Czerwonej". Angielski generał Fitzroy Mac Lean stwierdził: „Jugosłowianie wypędzili Niemców sami... przy energicznej pomocy lotnictwa brytyjskiego i amerykańskiego". Tito napraszał się sam na te komplimenty w swoim referacie, oświadczając, że nie tylko wojska radzieckie udzieliły Jugosławii pomocy w krytycznej chwili, lecz również... sprzymierzeńcy zachodni.

Kardel, Rankowicz, Dżilas starali się „uzasadnić", że Jugosławia potrafi zbudować socjalizm bez pomocy ZSRR i krajów demokracji ludowej, ponieważ posiada ona rzekomo wszystko co jest niezbędne w tym celu.

Obecni przywódcy Jugosławii, wszyscy razem wzięci, sprawiają nader żałosne wrażenie, nie orientują się oni w najelementarniejszych zasadach marksizmu. Nie wpada im nawet na myśl, że ugrzęźli w bagnie nacjonalistycznym, że pomimo wszelkie pobożne życzenia kraj mający 15 milionów ludności, przy tym kraj ekonomicznie zacofany, zostanie w ciągu kilku miesięcy zmiażdżony przez drapieżne państwa imperialistyczne, jeżeli nie otrzyma pomocy międzynarodowego frontu socjalistycznego.

Przywódcy jugosłowiańscy pragną z pomocą taniej przebiegłości oszukać własny naród oraz proletariat międzynarodowy. Wspomniany Lindley Frazer zaznacza, że Tito chce „tańczyć jednocześnie na dwóch weselach", tzn. wybrać „środkową" linię pomiędzy obozem imperialistycznym i socjalistycznym.

Wytrawniejsi politycy imperialistyczni oceniają trafniej politykę Tito et Co. Przewidują bowiem, że będą oni coraz bardziej przechodzić do obozu imperializmu, „najpierw w celu stosunków handlowych, następnie w pogoni za kredytami i wreszcie, żeby otrzymać pomoc polityczną".

Nie przypadkowo wcale politycy burżuazyjni stwierdzają, że zjazd KPJ przeszedł pod znakiem zupełnego braku wszelkiej wyraźniejszej krytyki pod adresem „mocarstw zachodnich", natomiast pod znakiem najbardziej zaciętej, oszczerczej polityki wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Przywódcy jugosłowiańscy usiłują rozpalić nacjonalistyczną nienawiść między narodem jugosłowiańskim i innymi narodami nowej demokracji. Jakiż inny sens posiada oświadczenie Tito, że oprócz Jugosławii żaden naród nie prowadził na tyłach Niemiec żadnej walki z okupantem niemieckim! Jakiż inny sens posiadają szowinistyczne przemówienia wymierzone przeciw Węgrom, Albańczykom i szczególnie przeciw Bułgarom w związku z kwestią Macedonii. I po tym wszystkim przywódcy KPJ nadal nazywają siebie marksistami! Deklaracje tych ludzi o wierność wobec teorii Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina są jedynie faryzeuszostwem, którym usiłują osłonić swój oportunizm.

Tito et Co. oszukali partię, oszukali swój naród. Zataili oni, że wszystkie partie komunistyczne odmówiły wysłania swych delegacji na zjazd KPJ z powodu tego, że przywódcy KPJ zdradzili międzynarodowy ruch komunistyczny, zdradzili sprawę proletariatu i socjalizmu. Zataili zaś dlatego, że zostaliby od razu zdemaskowani jako zdrajcy, dlatego że dla wszystkich stałoby się od razu oczywiste, że w partii jest coś nie w porządku.

Pomimo terroru i oszustwa, pomimo fałszywych i frazeologicznych pochwał na rzecz Związku Radzieckiego, pomimo faryzeuszowskiego przysięgania na wierność marksizmowi, w KPJ i wśród narodu jugosłowiańskiego jest już obecnie wielu ludzi, którzy zrozumieli, w jaką przepaść wpychają Jugosławię zdrajcy Tito, Kardel, Dżilas, Rankowicz.

Partie komunistyczne i klasa robotnicza Jugosławii zabiorą wreszcie głos i nie dopuszczą do tego, aby najżywotniejsze interesy narodów Jugosławii zostały zaprzepaszczone przez klikę zdrajców.

PARTIA MAS

Od naszego korespondenta w Nowym Jorku JANA GÓRSKIEGO

New York, w lipcu 1948

Amerykańska prasa nie zdołała przemilczeć konwencji partii Wallace'a. Było to zbyt wielkie wydarzenie w historii narodu amerykańskiego, aby można je było zabić konspiracją milczenia — starym, wypróbowanym i druzgocącym środkiem, którym tak umiejętnie operują prasa i radio amerykańskie, znajdujące się całkowicie w rękach big businessu, względnie zupełnie zależne od kieszeni wielkich firm, wydających grube miliony na reklamę.

NASTRÓJ NA KONWENCJI POSTĘPOWEJ PARTII

Mimo szalonych ataków, mimo prób przedstawienia ruchu trzeciej partii, która na konwencji w Filadelfii przyjęła nazwę „Partii Postępowej" (Progressive Party), jako ruchu opanowanego przez komunistów, jako ruchu kierowanego z Moskwy, cała prasa amerykańska musiała przyznać, że konwencja Postępowej Partii różniła się całkowicie swym charakterem od poprzedzających ją konwencji republikańskiej i demokratycznej.

Nie było tu reżyserii, zakłamania, przedwyborczych frazesów, obliczonych na ludzką naiwność. Nie było na tej konwencji dobrze ubranych panów, myślących jedynie o swych interesach i posadach. Delegaci nie zajeżdżali wytwornymi limuzynami czy własnymi samolotami. Wśród delegatów na konwencji Postępowej Partii przybyłych z 48 stanów, a szczególnie wśród młodzieżowych delegatów, było wielu takich, którzy więcej niż tydzień ciągnęli z odległych stanów do Filadelfii, korzystając najczęściej z przygodnych i bezpłatnych środków lokomocji.

Na sali obrad panował niebywały entuzjazm i zapał. Widać było, że przemówienia trafiają głęboko do serc i umysłów, że hasła programowe Postępowej Partii to hasła, za które delegaci gotowi są walczyć do ostatniego. Nie było śladu apatii, zmęczenia i znudzenia, które cechowały konwencję demokratyczną. Nie było śladu reżyserii i starych tricków propagandowych stosowanych przez wytrawnych bossów partyjnych — cechujących konwencję partii republikańskiej.

Czuło się i widziało wyraźnie, że konwencja Postępowej Partii, to konwencja partii mas amerykańskich, konwencja partii reprezentującej interesy robotników i inteligencji, farmerów i drobnego kupiectwa.

O SKŁADZIE SOCJALNYM DELEGATÓW

Starczy zresztą przyjrzeć się składowi socjalnemu delegatów na tę konwencję, aby poznać charakter nowej partii. 35% delegatów stanowili członkowie związków zawodowych, 21% — przedstawiciele inteligencji pracującej, 20% — weterani, 9% — to drobni kupcy i przemysłowcy, 4% — farmerzy, 1% — duchowieństwo. Wśród delegatów przeważali ludzie młodzi, rzutcy, energiczni, pełni życia i bojowości. 25% delegatów brało po raz pierwszy udział w kampanii wyborczej. Warto podkreślić, że wśród 3.000 delegatów było kilkuset delegatów murzyńskich.

Entuzjazm doszedł do zenitu podczas przemówienia wygłoszonego przez Wallace'a na największym stadionie sportowym tzw. Shibe Park, gdzie zebrało się 35.000 ludzi. Podczas gdy normalnie wstęp na tego rodzaju imprezy jest bezpłatny, w obawie aby sale nie świeciły pustkami, to na konwencji Postępowej Partii pobierano opłaty, by w ten sposób pokryć koszty. Okoliczność tę, jako dowód popularności nowej partii podnosiła wielokrotnie prasa amerykańska.

TRZECIE PARTIE W HISTORII STANÓW ZJEDNOCZONYCH

O życiu politycznym Stanów Zjednoczonych decydowały dotychczas jedynie dwie partie: republikańska i demokratyczna. W historii amerykańskiej były tylko dwa wypadki o większym znaczeniu, kiedy na powierzchnię życia politycznego wypływała trzecia partia. Było to w 1912 r. kiedy z ramienia „progressives" kandydowali Theodor Roosevelt i Hiram Johnson, uzyskując 4.100.000 głosów, czyli 27% głosujących, a później w 1924 r., kiedy z ramienia progresywnych kandydował La Follette i uzyskał 4.800.000 głosów, czyli 16% głosujących.

Ruchy te jednak szybko ginęły, zamierały, pozostawiając nadal wolne pole dla tradycyjnych, starych partii.

Partia Postępowa Wallace'a nie ma charakteru chwilowego. Jest to partia nie licząca na zwycięstwo w obecnych wyborach prezydenckich, a stawiająca sobie za zadanie skupienie wszystkich postępowych elementów Stanów Zjednoczonych w walce przeciwko zblokowanej reakcji republikańsko-demokratycznej, mająca na celu mobilizowanie sił na przyszłość. Wallace twierdzi ze słusznością, że po powstaniu Partii Postępowej istnieją właściwie nadal w życiu amerykańskim jedynie dwie partie: reakcyjna spółka republikańsko - demokratyczna i zwalczająca ją Partia Postępowa.

TRZY PARTIE — DWA PROGRAMY

O słuszności tej tezy przekona nas porównanie programów partii republikańskiej i demokratycznej oraz Postępowej. Wykaże ono, że pomimo istniejących formalnie trzech partii — istnieją jedynie dwa programy partyjne, dwie platformy.

W dziedzinie polityki zagranicznej, obie stare partie — z małymi tylko i nie zmieniającymi istoty rzeczy różnicami w detalach, w metodzie postępowania — stoją na gruncie ekspansji amerykańskiego imperializmu, urzeczywistnienia doktryny Trumana i podboju zachodniej Europy za pomocą planu Marshalla. Obie partie jednakowo popierają przymusową służbę wojskową, wzmożenie zbrojeń, interwencję w Grecji i Chinach, rozrost przygotowań wojennych.

Republikański kandydat na prezydenta, gubernator Dewey, oświadczył, że po ewentualnym zwycięstwie republikanów w wyborach prezydenckich powierzy on funkcję sekretarza stanu, czyli ministra spraw zagranicznych John Foster Dullesowi, wzgl. senatorowi Vandenbergowi. Dulles wsławił się w Stanach Zjednoczonych jako główny radca prawny karteli nazistowsko - amerykańskich, jako reprezentant interesów Schroeder Trust Co. Dulles i Vandenberg są architektami dwupartyjnej polityki zagranicznej republikańsko - demokratycznej, polityki realizacji celów Wall Street.

Nie jest rzeczą przypadkową, że podczas konwencji partii republikańskiej Dulles zawarł porozumienie z Marshallem, na mocy którego z przedwyborczej kampanii zostały wyłączone zagadnienia polityki zagranicznej.

W dziedzinie polityki wewnętrznej obie partie, używając różnych frazesów i zrzucając na siebie wzajemnie winę za istniejący stan rzeczy, mają w istocie te same zasady, te same linie wytyczne.

O PROGRAMIE POSTĘPOWEJ PARTII

W odróżnieniu od platformy republikańsko - demokratycznej, Partia Postępowa wysunęła program pokoju w polityce zagranicznej i program obrony interesów szerokich mas w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Przedstawiciele Partii Postępowej poddali ostrej krytyce politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, plan Marshalla i politykę zbrojeń, zapowiadając równocześnie, że będą domagali się uchwalenia ustawy ograniczającej zbrojenia i zastępującej plan Marshalla przez prawdziwą pomoc w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

O ile chodzi o politykę w stosunku do Niemiec, program Postępowej Partii wysuwa żądanie ścisłej współpracy międzyaliancklej, denazyfikacji i demilitaryzacji Niemiec, dekartelizacji i znacjonalizowania przemysłu niemieckiego, kontroli czterech mocarstw nad Ruhrą oraz podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania z terenu Niemiec wszystkich armii okupacyjnych. Wallace ostrzegł, że za pieniądze można kupić generałów, ale niesposób za dolary kupić żołnierzy, którzy chcieliby umierać za Amerykę bankierów.

Przemawiając w Shibe Parku Wallace podkreślił, że w przeciwieństwie do kandydatów obu starych partii, którzy mają zobowiązania wobec kliki wojskowej i oligarchii finansowej, Partia Postępowa ma na widoku jedynie interesy mas amerykańskich, pokój świata, ma na celu odebranie władzy z rąk monopolistów i finansjery i postawienie praw ludzkich ponad prawami własności.

Partia Postępowa zapowiedziała bezwzględną i konsekwentną walkę z dyskryminacją rasową, z restrykcjami w wojsku stosowanymi do Murzynów, z drożyzną i inflacją, z drakońskimi zasadami billu Tafta-Hartleya. Zapowiedziano rozpoczęcie szerokiej akcji o podwyższenie minimum płacy, o ubezpieczenia społeczne, o minimalną 100-dolarową rentę starczą, o wybudowanie w przeciągu najbliższych 2 lat 4 mil. tanich mieszkań, o zabezpieczenie minimalnych dochodów dla farmerów, o przywrócenie kontroli cen.

Przeciwstawienie programów partii demokratycznej i republikańskiej z jednej i platformy Partii Postępowej z drugiej strony, jest najbardziej przekonywającym dowodem, że nowo utworzona partia jest partią szerokich mas amerykańskich.

OGNISKO OPORU

W trudnych warunkach rozpoczyna swą pracę Partia Postępowa. Bez większych zasobów materialnych, mając przeciwko sobie maszynę państwową stosującą coraz to mocniej terror policyjny, mając przeciwko sobie aparaty partyjne republikańsko-demokratyczne, prasę i radio oraz kierujących nimi dyrektorów National Association of Manufacturers, rozporządzających milionowymi funduszami wyborczymi.

Nie przeraża to organizatorów Postępowej Partii ani jej członków. Z zapałem i wiarą przystąpili do pracy. Partia weźmie udział w wyborach w 40 stanach. W powyżej 3.000 zakładów przemysłowych powstały już zalążki organizacyjne Postępowej Partii. Jest to dopiero stadium początkowe, organizacyjne. Opór postępowych elementów w Stanach Zjednoczonych przeciwko reakcji będzie się wzmagał i rósł. Ognisko oporu będzie się rozszerzało. Wzrostowi tego oporu sprzyjać będzie rosnąca drożyzna, spadek realnej siły nabywczej ludności, inflacja, pogarszająca się z dnia na dzień sytuacja szerokich mas amerykańskiego społeczeństwa.

Z entuzjazmem i rozmachem przystąpili członkowie Postępowej Partii do pracy, do mobilizowania mas amerykańskich, do mobilizowania postępowych elementów w Stanach Zjednoczonych na platformie walki ze zblokowaną reakcją i wstecznictwem, na platformie walki o poprawę bytu człowieka pracy, o wolność i pokój.

Delegacje młodzieży zagranicznej przyby.y do Warszawy

Na górnym zdjęciu przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson, na drugim zdjęciu przyjazd czechosłowackiej delegacji młodzieży.

Do dnia 7 bm. większość delegatów zagranicznych przybyła już do Warszawy, pozostali delegaci są jeszcze w drodze. Tak więc, pomimo trudności stawianych w niektórych krajach przez czynniki oficjalne, delegacjom wyjeżdżającym na obrady warszawskie — Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej reprezenować będzie ogół młodzieży pracującej całego świata.

Komitet Przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej z oburzeniem piętnuje metody amerykańskiego Departamentu Stanu, który odmówił paszportów na wyjazd do Warszawy delegacji młodzieży amerykańskiej oraz włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wzorującego się swe postępowanie na metodach Departamentu Stanu USA. Delegacja młodzieży włoskiej w związku z wyjazdem do Warszawy na obrady Konferencji, miała wielkie trudności paszportowe, a nawet jej członkowie byli przez pewien czas aresztowani. Trudności te jednak zostały przezwyciężone i delegacja młodzieży włoskiej przybyła w piątek 6 bm. do Warszawy. Natomiast spośród młodzieży amerykańskiej w konferencji wezmą udział tylko ci delegaci, którzy w momencie powzięcia przez Departament Stanu decyzji odmówienia paszportów delegatom, znajdowali się poza granicami Stanów Zjednoczonych.

Kontrola partyjna działa

Jednym z najbardziej istotnych wskazań lipcowego plenum Komitetu Centralnego Partii było wezwanie do wzmożenia czujności partyjnej. Wielu towarzyszy zadowolonych z osiągniętych dotychczas zwycięstw zaczyna zapominać, że walka klasowa się nie skończyła i że wrogie demokracji ludowej elementy kapitalistyczne czynią wszystko, aby utrudnić masom pracującym marsz ku socjalizmowi. W rezultacie silnego rozrostu szeregów partyjnych, niewątpliwie przedostali się do naszej partii ludzie nie zasługujący na to, by nosić legitymację partyjną.

W warunkach ostrej walki klasowej, w jakich wypada nam pracować, może zwyciężyć tylko partia zbrojna ideologicznie, zdrowa moralnie i zwarta klasowo. Dlatego konieczna jest eliminacja wszystkich karierowiczowskich i biurokratycznych elementów, a już jak najbardziej stanowczo należy usuwać wszelkich złodziei i łapowników.

„Szczerze ideowe elementy winny znaleźć miejsce w naszej partii, lecz będziemy się tylko cieszyć jeśli będzie w niej mniej elementów, które mają tendencje do obrastania w kapitalistyczne pierze.

Łączy się to ściśle z koniecznością większego jeszcze niż dotychczas wdrożenia partii do walki klasowej z elementami kapitalistycznymi. Będziemy szybciej maszerowali, jeżeli uwolnimy się od balastu obcych elementów i karierowiczów, którzy zakradli się do naszej partii." (z przemówienia tow. J. Bermana).

Szereg kół komitetów przystąpiło już do realizacji wytycznych plenum, m. in. organizacje w Gostyninie i Mławie. Rozważywszy rozstrzygnięcia komitetów, które już zapadły, należy powiedzieć, iż ludzie wykluczeni obecnie z partii mogli do tej pory jedynie dlatego ujść oku władz partyjnych, wymknąć się kontroli egzekutyw komitetów, że na terenie ich działalności osłabienie czujności tak klasowej, jak i partyjnej przybrało znaczne rozmiary.

Rozważmy te wypadki po kolei. Dla czego usunięto z szeregów partii Stefana Chorążaka?

Pełniąc odpowiedzialne stanowisko sekretarza Zarządu Powiatowego Samopomocy Chłopskiej popełnił szereg malwersacji pieniężnych. W grudniu 1947 r. został usunięty ze stanowiska, aby znów wypłynąć jako kierownik finansowy i gospodarczy powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Tu z miejsca nie mógł się wyliczyć z przeszło 120 tysięcy złotych.

Gdy szerokie masy chłopskie organizują się w spółdzielniach, by szybciej podnieść swoją stopę życiową, by szybciej odbudowywać gospodarkę rolną, gdy partia z wielkim wysiłkiem pomaga biednemu i średniorolnemu chłopu, złodziej grosza publicznego — Stefan Chorążak niweczy ten wysiłek i obniża autorytet partii. Oczywiście Chorążakiem zajął się prokurator.

A oto wypadek drugi. Zygmunt Wróblewski, kierownik oddziału Inspekcji Wydziału Aprowizacji Warszawskiego Urzędu Zatrudnienia, został usunięty z naszych szeregów za łapownictwo. Nic też dziwnego, że tam, gdzie pracował Wróblewski nie można było liczyć na to, by Związek Samopomocy Chłopskiej otrzymał jakikolwiek młyn. Młynarze umieli zawsze w odpowiednim czasie podsunąć mu odpowiednią porcję banknotów 1.000-złotowych.

Spekulanci umieją sięgnąć i wyżej. Wicestarosta w Mławie Aleksander Cieśliński przyjął 150.000 zł za obronę spekulantów, oskarżonych o używanie tłuszczu jadalnego przy produkcji mydła. Tak to „urzędnik", którego państwo postawiło na straży praworządności wchodzi w brudne konszachty z przestępcami i spekulantami. Obecnie Cieśliński został usunięty z partii. Toczy się przeciw niemu dochodzenie prokuratorskie.

I wreszcie przykład peperowca z nieprawdziwego zdarzenia. Michał Kordus, były administrator i plenipotent książęcych i hrabiowskich ordynacji, jest kolejno naczelnikiem Wydziału Aprowizacji i Handlu woj. mazurskiego, dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Spożywczego w Olsztynie i wreszcie od września 1946 r. tj. od chwili wstąpienia do partii — zajmuje skromne stanowisko wójta w Sulejówku. Wyniki jego pracy na każdym z tych stanowisk są takie, że zawsze musi się tłumaczyć przed prokuratorem z pewnych sum pieniężnych, z których nie potrafi się wyliczyć. Kordus gdziekolwiek się zjawi — wszędzie paraliżuje akcję inspirowaną przez naszą partię. Niweczy np. akcję przydziału mieszkań dla warszawiaków.

Cztery te przykłady należycie ilustrują konieczność wzmożenia czujności, konieczność wzmożenia kontroli przy przyjmowaniu ludzi do partii. Nie wolno w żadnym wypadku pobłażać i tolerować obyczajów przyjętych w czasie okupacji.

Organizacje partyjne winny poważnie przystąpić do oczyszczania swych szeregów z elementów klasowo obcych i szkodliwych. Kandydaci do partii winni być przyjmowani przez koła na ogólnym zebraniu, a komitety gminne i powiatowe, winny rozpatrywać każde podanie o przyjęcie na egzekutywie.

W. Skrzypkowski
Członek Warsz. Woj. Komisji Kontroli Partyjnej PPR

PIERWSZY KROK NA DRODZE UPOWSZECHNIENIA KULTURY

ŻEGNAJĄC uczestników II Ogólnopolskiego Konkursu Ochotniczych Zespołów Teatralnych (Warszawa, czerwiec 1948) powiedział Aleksander Zelwerowicz imieniem jury konkursu: Tu, na terenie teatru świetlicowego postawiony został **„pierwszy faktyczny krok na drodze do upowszechnienia kultury"**. Słowa te określają rzeczywistość w sposób raczej zbyt powściągliwy niż entuzjastyczny. To bowiem, co wysiłek aktywu robotniczego osiągnął w dziedzinie teatru świetlicowego jest imponujące, zarówno gdy teatr świetlicowy oceniamy w jego wymiarach społecznych, jak i wówczas, gdy pod uwagę bierzemy artystyczny dorobek jego przodujących zespołów. Pisaliśmy o tym sporo, z okazji finałów konkursowych w Państwowym Teatrze Polskim. Zaczęły o tym pisać — z mniejszym lub większym ociąganiem się, ale z rosnącym uznaniem — również nasze czasopisma literackie. Ale temat jest tak ważny, że trzeba nadal nim się zajmować.

Pomijając zagadnienia konkursów świetlicowych KCZZ — sprawy ważnej ale przelotnej — zapytajmy o zasadniczy kierunek i rozwój robotniczych teatrów świetlicowych w Polsce.

Jeśli chodzi o zagadnienie ochotniczego teatru świetl. to było w 1946 r. 15 tys. ludzi, a w 1947 r. 40 tys. ludzi, przyciągniętych efektywnie do życia kulturalnego. W roku bieżącym — 100 tysięcy ludzi. Powtórzmy: **sto tysięcy ludzi, włączonych bezpośrednio w kulturalny krwiobieg**, a docierających ze swą pracą do siedmiu milionów widzów. Jakich? Ano, do tego **nowego widza**, o którym tak szczerze czy ze snobizmem marzy każdy dyrektor teatru zawodowego, do siedmiu milionów widzów, dotychczas stojących poza wszelkim, by tak rzec, obrotem kulturalnym do widza z fabryk i kopalń, z zakładów rolnych i maleńkich osiedli, do widza robotniczego i chłopskiego.

Jeszcze lepiej słowa te i zawartą w nich ocenę zilustrują szczegółowe liczby, dotyczące rozwoju prac artystycznych w świetlicach. Cóż one mówią?

W grudniu 1945 r. było czynnych ogółem 496 zespołów, w tym 123 zespoły śpiewacze, 133 orkiestralne, 112 tanecznych i 128 teatralnych. Rok później było już zespołów półtora tysiąca, w tym śpiewaczych 340, orkiestralnych 430, tanecznych 260 i teatralnych 470. A na dzień 1 stycznia 1948 r. ilość zespołów urosła do 2.592, w tym śpiewaczych 739, orkiestralnych 594, tanecznych 374, a teatralnych aż 885. Dodać trzeba, że zespoły stosują samowystarczalność artystyczną, tj. że same sporządzają sobie kostiumy, dekoracje itp.

To była i jest jasna strona ruchu teatralnego w świetlicach świadcząca o jego ważnym i — nie wahajmy się powiedzieć — kulturalno - rewolucyjnym znaczeniu. Ale były i ciemne strony. Należało do nich zarówno **błądzenie artystyczne**, porywanie się na cele i zadania, przerastające siły świetliczan, a więc prowadzące do artystycznych omyłek i błędów — jako też **błądzenie ideologiczne**, uleganie tu i ówdzie wpływom konserwatywnym, klerykalnym, niezgodnym z duchem demokracji ludowej.

W tej sytuacji zorganizowany w kwietniu 1947 r. przez KCZZ I ogólnopolski konkurs i festiwal świetlicowy wykazał wprawdzie olbrzymią prężność i masowość ruchu świetlicowego i pomógł go uchwycić organizacyjnie, ale odsłonił zarazem z całą wyrazistością wszystkie zacytowane braki i wady. Doszło do tego, iż żadnego zespołu teatralnego nie można było dopuścić do finału, który odbył się 2 maja 1947 r. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie; organizatorzy musieli się ograniczyć do pokazu produkcji chóralnych i tanecznych. Ich znaczny sukces nie mógł przysłonić rażących braków repertuaru teatralnego i tego, że również w wielu zespołach śpiewaczych panował duch fałszywego tradycjonalizmu.

Dokoła tych zatem spraw — naprostowania linii ideologicznej świetlic i rewizji całego repertuaru, z obowiązkiem oczyszczenia go z chwastów — miała się rozwijać akcja KCZZ w następnym okresie. Opracowano zasadnicze wnioski z festiwalu i jako instrukcje rozprowadzono je w teren. Instrukcje te wyraziły bardzo stanowczo postulat „pogłębienia treści ideologicznej prac artystycznych w świetlicach" i bardzo wyraźnie zaleciły granie w świetlicach utworów, które by „swoim tekstem czy sytuacjami scenicznymi, czy treścią całości głosiły hasła postępu społecznego, przedstawiały walkę mas robotniczych i ludu wiejskiego o wyzwolenie z niewoli politycznej i społecznej, o sprawiedliwy ustrój, o socjalizm" i to „bez względu na ich formę". To ostatnie sformułowanie było przyczyną, że uderzyli w nie tow. tow. R. Matuszewski i S. Pollak w „Kuźnicy". W istocie jednak instrukcje te wyraziły pogląd słuszny, wynikający ze znajomości sytuacji świetlicowej i wskazujący praktyczne drogi poprawy sytuacji; przyszłość okazała że miały rację.

W dalszym ciągu akcji KCZZ — i to był ważny krok naprzód — powołano osobny referat repertuarowy i 10-osobową komisję repertuarową, złożoną z wybitnych fachowców (St. R. Dobrowolski, J. Iwaszkiewicz, M. Kierczyńska, J. Kreczmar, W. Melcer, A. Stawar, J. Iwim, L. Wojeńska, M. Wyrzykowski, T. Żeromski), przy czym do pracy nad repertuarem wciągnięto również grupę studentów polonistyki UW oraz grupę słuchaczy Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi, które opracowują dla zespołów wskazówki reżyserskie i materiał informacyjny. Wokół referatu repertuarowego skupiło się ok. 30 poważnych pracowników literatury i nauki. Podjęto też wydawanie „Biblioteki Świetlicowej" (dotychczas kilkanaście tomików), do której wchodzą szczególnie przydatne dla celów świetlicowych utwory, zarówno oryginalne jak montażowe i adaptacyjne.

Z nadziejami na ogólną poprawę ideologicznego i artystycznego poziomu ogłosiła KCZZ w listopadzie 1947 r. II ogólnopolski konkurs amatorskich zespołów teatralnych, którego eliminacje finałowe odbyły się w czerwcu br. w Warszawie, a finał w dniu 25 czerwca w Państwowym Teatrze Polskim. Tym razem do konkursu stanęło 600 zespołów, okazujących bogatą skalę świetlicowych możliwości, od inscenizacyj całości dramatów Słowackiego po inscenizacje krótkich wierszy. Wynik konkursu pozwolił stwierdzić ponad wątpliwość: nieustannie wzmagającą się masowość ruchu i poważne podciągnięcie się ideologiczne; znaczną poprawę w zakresie repertuaru; pojawienie się wśród świetliczan talentów czasem dużej miary. Pozwolił zatem stwierdzić, że w ruchu świetlicowo - teatralnym mamy najbardziej w chwili obecnej żywotny i ekspansywny odcinek realizacji programu upowszechnienia kultury.

Nie znaczy to, by już wszystko było dobrze. System kontroli pracy świetlicowej nie jest jeszcze dostatecznie sprawny, szwankuje łączność pomiędzy dolnymi a górnymi ogniwami, ideologicznie jest lepiej ale w niejednej świetlicy jeszcze nie całkiem dobrze, **walka klasowa na terenie świetlic** przybrała bardziej ukryte, zamaskowane formy, ale trwa, zaotrza się i żąda od nas ustawicznej, wzmożonej czujności. Z całą ostrością występuje też na jaw brak poważnych szkół dla kierowników świetlic i pracowników artystycznych.

Z siłą — powtórzmy raz jeszcze — żywiołu, druzgocącego wszelkie przeszkody sięgnęła klasa robotnicza po aktywny udział w tworzeniu nowych form kulturowych. Jak ująć nadal ten ruch, by nie wykrzywiał się, nie wypaczał i nie wystąpił z brzegów, które winny być uregulowane? Czy olbrzymi wzrost świetlic zbliża już ich ilość do stanu nasycenia? W każdym bądź razie hasło: **świetlica przy każdym zakładzie pracy** — nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia. Toteż równolegle do owego programu wszerz postępować ma wykonywanie programu w głąb. Koncepcja zakładania wzorcowych Domów Kultury (które nie tyle reprezentować i zastępować, co podciągać mają swój okręg pod względem artystycznym i społecznym) powinna znaleźć równie prędkie urzeczywistnienie jak — jeszcze bardziej ważne — szkolenie własnych kadr, których dotkliwy brak jest obecnie jednym z głównych powodów mankamentów prac świetlicowych. Świetlice i ich teatry powinny mieć jak najprędzej własne kadry kierownicze, złożone z działaczy upolitycznionych, a zarazem obeznanych z działalnością artystyczną. W tym celu organizuje się przy wszystkich szkołach teatralnych wydziały dla teatrów amatorskich (Teatr Wojska Polskiego w Łodzi już taki wydział posiada), a z dniem 1 września br. otwarta zostanie w Jadwisinie pod Warszawą jednoroczna szkoła dla kierowników świetlic (robotników i chłopów) i kierowników artystycznych, obliczona na 200 miejsc.

S.

Czytamy czasopisma

OD TETMAJERA DO EISENSTEINA

Miesięcznik „Twórczość" ma we współczesnej Polsce pełnić rolę po części „Skamandra", po części „Przeglądu Współczesnego", a zatem zarówno tzw. czasopisma poetyckiego jak i czasopisma literacko krytycznego ogłaszającego obok wierszy i prozy literackiej esseye i artykuły o charakterze społeczno - politycznym. Tym różnorodnym celom stara się „Twórczość" podołać jak najlepiej i bardziej obiektywnym trudnościom niż zaniedbaniom redakcyjnym należy przypisać ewentualne braki, czy uchybienia czasopisma. Dodatkowym kłopotem jest eklektyzm „Twórczości" drukującej zarówno starszych jak młodszych pisarzy, zarówno marksistowskie studia Varghi, jak estetyzujące rozprawy i bardzo piękne lecz katastroficzne wiersze Miłosza. Mimo tego, pismo — trzeba przyznać — ma charakter postępowy i szczerze demokratyczny.

W ostatnich zeszytach „Twórczości" hołdem w stronę rocznic historycznych jest pierwodruk „Dziennika z rewolucyjnych dni Krakowa 1848 r.", spisanego przez pewną typową przedstawicielkę ówczesnego patrycjatu mieszczańskiego, nie obcą jeszcze prądom umiarkowanie postępowym, ale sterującą już wyraźnie ku przystani „bogoojczyźnianej". Wielkie imiona literatury światowej reprezentuje Puszkin (utwory prozaiczne) w przekładzie Seweryna Pollaka. Świetną, choć dziś chwilowo w cień odsuniętą, postać na parnasie polskim — Kazimierza Przerwę Tetmajera — przypomniał Adam Grzymała - Siedlecki. Tetmajer był trochę Tuwimem, trochę K. I. Gałczyńskim epoki Młodej Polski. Ale to jeden z bardzo niewielu liryków, których słowa nieomal naprawdę dotarły pod strzechy, i którego wiersze stały się własnością ogółu; nie należy wątpić, że renesans popularności Tetmajera nie jest zbyt odległy. Tragiczne dzieje życia i śmierci pisarza opisał Siedlecki z przejmującą prostotą.

Wiersze współczesne w „Twórczości" świadczą o trudnej sytuacji dzisiejszej poezji polskiej: bezsprzecznie wysoki poziom formalny tych utworów nie czyni ich jeszcze niestety ani czytelnymi, ani frapującymi odkrywczością poetycką.

Prozę literacką reprezentuje — Edmund Osmańczyk. Znany publicysta zmienił tym razem skórę i wystąpił w roli nowelisty: mimo wyraźnego wpływu „Porwania Europy" Mirosława Żuławskiego jest „Laur" Osmańczyka utworem wartościowym, choć nieco snobizującym.

Dział essey'u politycznego wypełniają dwa artykuły Janusza Makarczyka: o kwestii sudańskiej i o arabskich Wahabitach. Autor zna Bliski Wschód z autopsji i ma na jego temat wiele mało znanych szczegółów do powiedzenia.

W dziale krytycznym — tak ważnym w „Twórczości" — wypowiada się Kazimierz Wyka („Książki o wsi"), Krystyna Kuliczkowska („Książki o domu rodzinnym") K. W. Zawodziński („Antologie poetyckie"), Henryk Markiewicz (wnikliwe omówienie „Sedanu" Pawła Hertza) i in. Na tematy muzealnictwa piszą Wyka i Zrębowicz. Świetne studium o słynnym radzieckim reżyserze filmowym, Sergiuszu Eisensteinie, zamieścił Zygmunt Kałużyński: praca tym cenniejsza, że stale — i słusznie — uskarżamy się na ubóstwo i nikłość polskiej krytyki filmowej. Sylwetka artystyczna Eisensteina — niezapomnianego twórcy arcydzieł filmowych, od „Pancernika Patiomkina" poczynając a na „Aleksandrze Newskim" kończąc — zarysowała się pod piórem Kałużyńskiego plastycznie i widzialnie. Oczekiwać by od Kałużyńskiego należało dalszych studiów z dziedziny filmu.

Do tegoż działu krytycznego należy studium Georga Lukacsa „Balzac jako krytyk Stendhala", wykazujące wszystkie cechy pisarstwa tego wielkiego krytyka marksistowskiego. Posprzeczać by się natomiast należało z uwagami Tadeusza Peipera na temat „Jouvet w Polsce" i to zresztą nie dlatego, jakoby ich nieco prowincjonalnie wyrażone uwielbienie dla francuskiego mistrza teatru było niesłuszne; Peiper ma jednak swój równie uwodzący jak odpychający sposób pisania i ujmowania problemów, który przy całym uznaniu i szacunku dla b. mistrza awangardy prowokuje do dyskusyj i sprzeciwów. Szkoda, że brak miejsca nie pozwala na gruntowniejszą analizę wywodów Peipera.

M. S.

DWIE KSIĄŻKI O STANACH ZJEDNOCZONYCH

REPORTAŻ ERENBURGA:

Amerykańskie reportaże Erenburga [1]), stanowiące plon jego wizyty w USA sprzed lat, bodajże, dwóch, mają w sobie wszelkie zalety pióra znakomitego autora. Żywość, lekkość, celna ironia, trafność skojarzeń myślowych i jakaś iście gallicka umiejętność łatwego mówienia o rzeczach trudnych i skomplikowanych — oto znany czytelnikom polskim zespół cech stylu Erenburga, który wśród pisarzy i publicystów radzieckich zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc.

Erenburg podróżował po Stanach Zjednoczonych wraz z dwoma jeszcze pisarzami radzieckimi, jako honorowy gość rządu amerykańskiego — co w dzisiejszej atmosferze politycznej nie byłoby już zapewne możliwe. Ale oficjalny niejako charakter podróży nie przeszkodził jednak Erenburgowi wejrzeć głęboko poza imponującą fasadę „amerykańskiego stylu życia" i wydobyć na jaw wiele spraw i rzeczy, o których wolą milczeć przezornie chwalcy tego „stylu".

Nie znaczy to bynajmniej, że Erenburg — pisarz - demaskator i komunista z przekonań — wyjechał z USA jako wróg tego kraju i jego mieszkańców. Przeciwnie. W jednym z felietonów Erenburg pisze: „Nigdy nie odmawiałem Ameryce wielu zalet. Szczerze podziwiam Amerykę — jej technikę, rozwój przemysłu, kult dla wiedzy, uniwersytety, laboratoria, muzea i biblioteki. Wysoko cenię wielu pisarzy, architektów, reżyserów. Sądzę, że możemy się wiele nauczyć od Ameryki"... Ale niezależnie od tego wszystkiego, co może być dla innych wzorem i przykładem, Erenburg dostrzegł i ocenił sprawiedliwie to, co stanowi ciemną podszewkę, a nieraz wprost — hańbę amerykanizmu: rasizm i faszyzm, znajdujące grunt podatny w wielu środowiskach, nużącą jednostajność form życiowych i przyziemność poglądów przeciętnego Amerykanina, brak rzetelnej kultury duchowej i kult dolara, panowanie oligarchii finansowej pod osłoną „wolnościowych" deklaracji i sprzedajność prasy, radia, kina... Zasadniczo wiemy o tym wszystkim doskonale. Erenburg — z właściwą mu zręcznością i werwą pisarską — stawia jedynie kropki nad i, sypiąc jak z rogu obfitości negatywne przykłady i argumenty.

A propos „żelaznej kurtyny" czytamy: „Amerykanie często mówią o „żelaznej kurtynie", którą rzekomo otoczył się Związek Radziecki. Muszę przyznać, że „kurtyna" ta istnieje i nie pozwala przeciętnemu Amerykaninowi zobaczyć tego, co się dzieje w Rosji Radzieckiej. Ale sfabrykowano ją w Ameryce: w redakcjach gazet, w radio, w biurach producentów filmowych"... O tej „fabrykacji" my, Polacy moglibyśmy powiedzieć również bardzo wiele.

I jeszcze jeden cytat — szczególnie dziś aktualny, tak samo zresztą, jak aktualny jest cały omawiany tu zbiór reportaży: „Wielki przemysłowiec, zaciekły wróg Związku Radzieckiego, powiedział mi bardzo szczerze: „Nie mamy żadnego zamiaru prowadzić wojny, ale będziemy ciągle o niej mówić. Nie jest dla nas groźna polityka zagraniczna Związku Radzieckiego, ale jego przyszłość. Ze względu na naszą politykę wewnętrzną nie możemy pozwolić, aby podniósł się wasz poziom życiowy"...

Wszystko wskazuje na to, że szczere wyznanie wielkiego przemysłowca trafia w sedno polityki Trumanów i Marshallów, uprawianej właśnie pod dyktandem i na rachunek wielkich przemysłowców.

Bolesław Dudziński.

* * *

REPORTAŻ ŻYTOMIRSKIEGO:

Eugeniusz Żytomirski przebywał w Ameryce 3 miesięcy; jest to za mało, by napisać książkę o Ameryce — i autor doskonale zdaje sobie z tego sprawę — ale dostatecznie wiele, by jako plon podróży przywieźć zbiór reportaży, obrazków i migawek. Taki zbiorek może być mdły i banalny, albo też lekko i barwnie napisany i — mimo swego ślizgania się po powierzchni — pouczający i pożyteczny. Książkę Żytomirskiego [2]) zaliczyć wypada do tej wartościowej kategorii sprawozdań z podróży, dających wcale dobre pojęcie o osobliwościach obcego życia.

Autor, dziennikarz i poeta, umiał patrzeć i bystro obserwować i ze swej dwukrotnej podróży w poprzek Ameryki przywiózł sporo interesujących spostrzeżeń, zapisków, uchwyceń codziennego życia na gorąco, nawet wniosków i trafnych uogólnień (np. sloganowe sformułowanie: „amerykańską demokracją rządzi arystokracja dolara"). Żytomirski opisuje i Nowy York i San Francisco, i pustynie amerykańskie i nagą lady w bostońskim hotelu, zamieszcza również sporo słusznych uwag o amerykańskiej Polonii. Umie też wcale zajmująco napisać o Hollywood, chociaż tylu znakomitych poprzedników mogło go łatwo odstraszyć od poruszania tego tematu. Reportażowy, dziennikarski sposób pisania ustrzegł autora przed jakąkolwiek „literaturą" nie na miejscu, pozwolił mu natomiast rozsiać mnóstwo dorywczych uwag o życiu amerykańskim, także społecznym.

Ameryka — to niestety zrozumiałe — nie ma dobrej marki u podróżników; czy Francuz czy Rosjanin czy Polak, jeżeli przebywał dłużej w Ameryce nie może nie dostrzec amerykańskich kontrastów, amerykańskich sprzeczności, luksusu obok nędzy, degeneracji obok młodości, purytanizmu obok rozpusty, swawoli, rozwydrzenia obok niewoli ubóstwa, słowem: „amerykańskiej tragedii", dwu stron życia kraju jeszcze wielkokapitalistycznego.

Żytomirski, choć też nie jest ślepym entuzjastą Ameryki, jest obserwatorem obiektywnym, który bynajmniej nie przeocza ani nie przemilcza tego, co w życiu amerykańskim zasługuje na uznanie. Nie jego winą, że tych stron jasnych mniej dziś niż ciemnych.

Trafnie i pomysłowo, wyłącznie z publikacyj amerykańskich dobrane ilustracje dowcipnie uzupełniają tekst autora.

J. A. S.

[1]) **Ilia Erenburg. „Wróciłem z USA".** Tłumaczyły: I. Tarłowska i Z. Łubińska. Warszawa, „Książka" 1948. str. 112.

[2]) **Eugeniusz Żytomirski: Ameryka in flagranti.** „Awir", Katowice 1947, str. 208.

KRONIKA KULTURALNA

Cenne odkrycia prehistoryczne

W trakcie prac prowadzonych przez młodzież brygad „Służba Polsce" w Koninie, natrafiono na nowe stanowiska prehistoryczne, zawierające zabytki z epoki kamiennej. Odkrycie to ma duże znaczenie dla nauki o pochodzeniu Słowian.

Cmentarzysko z początków epoki żelaznej, obejmujące 5 grobów skrzynkowych, rozkopano w studzience pod Rogoźnem. Wśród zabytków wczesnodziejowych w Radzimiu nad Wartą znaleziono pierwsze naczynie ceramiczne z XI wieku z ornamentem figuralnym wyobrażającym dwie postacie ludzkie.

Reżyser czeski kręci polski film

Znany reżyser czechosłowacki Borziwoj Zeman nakręca w Łodzi nowy polski film pt. „Powrót", w którym rolę główną gra Irena Eichlerówna.

Treścią filmu jest życie kobiety, która po powrocie z obozu koncentracyjnego szuka swego dziecka, a po odnalezieniu go musi znów o nie walczyć ponieważ po latach rozłąki dziecko nie może przyzwyczaić się do matki.

Nowe filmy Czechosłowackie

W chwili obecnej w Czechosłowacji nakręca się 11 nowych filmów, częściowo przerobionych z powieści, jak: „Czerwona jaszczurka" i „Zielona książka" lub z utworów dramatycznych jak: „Lato" i „72".

Filmy „Kariera", „Krzyżowa trójka", „Zabłądził w Pradze", „Sumienie" i inn. będą opracowane według oryginalnych scenariuszy.

W przygotowaniu jest film „Niema Barykada" osnuty na wydarzeniach w Pradze z roku 1945.

Wystawa plastyków ukraińskich

W salach Muzeum Sztuki Ukraińskiej w Charkowie otwarta została wystawa prac malarskich, graficznych i rzeźbiarskich plastyków ukraińskich, obejmująca około 700 prac.

Obok dzieł znanych i zasłużonych artystów, jak: prof. Kassian, i prof. Szowkunienko wystawione zostały prace wielu młodych plastyków ukraińskich.

Nowa sztuka radziecka

W moskiewskim teatrze im. Komsomołu Leninowskiego odbyła się premiera nowej sztuki braci Tur pt. „Cel życia". Sztuka oparta jest na życiorysie jednej z pierwszych rosyjskich kobiet — uczonych Zofii Kowalewskiej.

Kobieta w państwie socjalistycznym

Pawilon radziecki na międzynarodowej wystawie pn.: „Kobieta w sztuce i twórczości ludowej", która odbędzie się w czerwcu br. w Paryżu, składać się będzie z pięciu działów:

W dziale pt. „Kobieta w państwie socjalistycznym" pokazany będzie udział kobiet radzieckich w nauce i kulturze ZSRR, w dziale „Kobieca sztuka ludowa" — wystawione zostaną wyroby ludowe, jak hafty i tkaniny artystyczne. Inny dział poświęcony będzie twórczości kobiet radzieckich w dziedzinie literatury, muzyki teatru, filmu i plastyki. Wreszcie ostatni dział przedstawi wkład kobiet radzieckich do walki o pokój i demokrację.

Nowe konkursy

Związek Kompozytorów Polskich ogłosił konkurs zamknięty dla swych członków na harmonizację szeregu pieśni patriotycznych. Konkurs obejmuje następujące pieśni: „Rota", „Warszawianka", „Czerwony Sztandar", „Międzynarodówka" oraz „Gdy naród do boju"...

Przewidywany jest dalszy konkurs na instrumentację wymienionych pieśni na chóry, zespoły małe, zespoły symfoniczne i zespoły wojskowe.

Zarząd Główny Związku Pol. Art. Plastyków w Warszawie ogłasza konkurs mieszany dla członków Z.P.A.P. na plakat ilustrujący jedną z tez Wstępu do Karty Narodów Zjednoczonych, ustalającą jeden z celów Narodów Zjednoczonych:

„Dążenie do postępu społecznego i podniesienie stopy życiowej w świecie wolności".

Za prace wyróżnione w konkursie krajowym przewidziane są 3 równorzędne nagrody, każda w sumie 100.000 zł.

Do udziału w części zamkniętej konkursu zostają zaproszeni laureaci zeszłorocznego konkursu na plakat Narodów Zjednoczonych: Jerzy Bandura, Tadeusz Gronowski, Henryk Tomaszewski.

W skład sądu konkursowego wejdą: przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, przedstawiciel O. N. Z., 3 przedst. sekcji graficznej Głównej Komisji Artystycznej Z.P.A.P.

Ostateczny termin dostarczenia projektów do Zarządu Głównego Z.P.A.P. w Warszawie, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 2, upływa dnia 4 września 1948 r.

Zjazd pisarzy kaszubskich

W Wejherowie stanowiącym obecnie centrum kaszubskiego ruchu regionalnego, odbędzie się w sierpniu trzydniowy zjazd kaszubskich pisarzy oraz działaczy kulturalno - oświatowych. Zjazd wypełnią jednodniowe obrady poświęcone zagadnieniu uaktywnienia kulturalnego Kaszub oraz dwudniowa wycieczka uczestników do ważniejszych ośrodków kulturalnych i turystycznych regionu kaszubskiego.

Organizatorzy zjazdu projektują ożywienie kaszubskiej działalności wydawniczej. Znany poeta regionalny Jan Rompski przygotowuje do druku „Antologię poezji kaszubskiej" oraz zbiór własnych nowel, napisanych gwarą kaszubską, a młody działacz kultury i historyk Kaszub i ruchu kaszubskiego, Brunon Richert, zapowiada wydanie monografii historycznej „Kaszubi w walce z okupantem", która przedstawi dzieje kaszubskiego ruchu oporu w latach 1939 — 1945. Zamierza on również wydać popularno - naukowe „Dzieje Kaszubów".

[*]) **„Warszawianka".**

DOBRZY MARYNARZE – DOBRZY OBYWATELE

ZAŁOGA m/s »BATORY« W PRACY SPOŁECZNEJ I PARTYJNEJ

Dwa dźwigi drobnicowe raz po raz zagarniają układane przez robotników portowych ładunki. Co chwila pod rampą magazynu GAL, przy Dworcu Morskim w Gdyni, podjeżdżają naładowane towarami i pocztą auta. Zwyczajny, gorączkowy, ruch znamionujący, że do portu zawitał stały, ale zawsze mile oczekiwany gość — m.s „Batory".

Tłumy ludzi, wycieczki z głębi kraju, przypatrują się tej chlubie Polskiej Marynarki Handlowej. Stoi dumny przy nabrzeżu, świecąc w letnim słońcu setkami otworów okiennych i nieskazitelną bielą nadbudówek.

„Batory" przygotowuje się do podróży. Na jego pokładzie trwa nie mniej gorączkowa praca jak na nabrzeżu. Każdy zakątek potężnego statku przygotowuje się na przyjęcie gości.

Dopiero kiedy na horyzoncie znikną zarysy brzegów stałego lądu członkowie załogi mogą kolejno, w wolnym od służby czasie ,trochę odetchnąć — gdy reszta niezmiennie pracuje, by dać maksimum wygód pasażerom.

Ci, co mają wolną wachtę nie oddają się lenistwu lub grze na harmonii, jakby to można było sobie wyobrazić. Marynarze to ludzie uświadomieni, interesujący się wszelkimi przejawami życia. Przyzwyczajeni do szerokich morskich przestrzeni i w życiu potrafiają dostrzegać szersze horyzonty — toteż nie brak ich w szeregach Polskiej Partii Robotniczej.

W niezbyt przestronnej, gdyż warunki na to nie pozwalają — ale w mile i wygodnie urządzonej świetlicy skupia się życie społeczne i partyjne członków załogi. Koło naszej Partii na „Batorym" powstało w Amsterdamie — podczas remontu tego statku — jednakże tradycje naszej Partii zrodziły się jeszcze w Londynie, co w niemałym stopniu przyczyniło się do powrotu statku.

Pierwsze kroki koła partyjnego na m.s „Batorym" były trudne, gdyż na wielu działała jeszcze wroga propaganda londyńskej reakcji.

Pierwszym bodajże hasłem koła partyjnego na statku była walka z alkoholizmem i wzmożenie dyscypliny pracy. Oczywiście, takie hasła w sporej części załogi znalazły wrogów, ale w zdrowszej części zyskały sympatię i one niewątpliwie przyczyniły kołu wielu entuzjastów. Drugim ważnym etapem w rozbudowie koła partyjnego był bohaterski udział jego członków w gaszeniu pożaru, jaki wybuchł w dokach antwerpskich. Koło w tym czasie, z 7-osobowego grona, wzrosło do 25 osób.

Poważnym etapem na drodze do rozrostu i do właściwego skrystalizowania się form pracy w kole partyjnym był pierwszy przyjazd do kraju i nawiązanie bezpośredniego kontaktu z kołem marynarzy przy Komitecie Miejskim PPR w Gdyni. Od tej chwili praca partyjna idzie już dużo łatwiej, powiększa się krąg zagadnień, poruszanych podczas zebrań. Nadal mówi się o sprawach gospodarczych, ale jednocześnie coraz więcej uwagi poświęca się rozpatrywaniu problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej. Dzięki temu, że wielu członków załogi odbyło urlop w kraju, przypatrzyło się tempu odbudowy i zapoznało się z istotnymi przemianami społecznymi, jakie zaszły w ojczyźnie — co przy możliwościach konfrontacji z zagranicą upewniło o słuszności tych przemian — koło partyjne zaczyna rosnąć i krzepnąć.

Zetknięcie się marynarzy „Batorego" z Polonią w Nowym Jorku i niechętne przyjęcie ze strony otumanionych przez reakcyjną propagandę postawiło przed peperowcami „Batorego" zadania uświadomienia rodaków w Ameryce. Podczas zebrań, urządzanych dla Polonii Amerykańskiej, serdeczne i szczere słowa marynarzy potrafiły przełamać niechęć i obawy. Trzeźwiejsi spośród rodaków od razu dostrzegli różnicę między prawdziwymi wieściami o odradzającym się państwie, a kłamliwymi głosami tych, którzy tylko swoje polityczne ambicje mieli na względzie.

Polacy w Stanach Zjednoczonych zaczęli zasilać, za pośrednictwem załogi m-s „Batory", fundusze różnych organizacji społecznych w Polsce. Wiedzą o tym dobrze sieroty z Gdyńskiego Domu Dziecka. Wraz z ofiarami Polonii płyną także dary samych marynarzy. Nie ma akcji, w której by nie uczestniczyli. 14 milionów zł na dom wdów i sierot po poległych marynarzach — ponad 3 miliony zł na Fundusz Odbudowy Stolicy, nie mniejsza suma na Fundusz Odbudowy Kraju i wiele innych ofiar świadczą, że ci ludzie morza są nierozerwalnie związani z Polską Ludową. Obok tego istnieje poważna akcja kulturalno-oświatowa. Własne koło teatralne, koło odczytowe, sekcja sportowa, biblioteka — to wszystko część tych osiągnięć.

Rozmawiając z sekretarzem komitetu statkowego tow. Kijańczukiem i delegatem związkowym załogi tow. Walczakiem dowiadujemy się nazwisk towarzyszy, jak: Ślalun, Kuratniak, Hilary, Heman i szeregu innych, którzy przyczynili się swoją pracą do rozwoju koła partyjnego.

Idea zjednoczenia obu partii robotniczych znalazła i na „Batorym" pełne zrozumienie, nie tylko wśród członków PPR czy PPS — orędownikami tej wielkiej sprawy stali się także bezpartyjni. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że bezpartyjni — dowódca statku kpt. Ćwikliński i starszy oficer kpt. Mrozowicki byli pierwszymi inicjatorami zbiórki na Dom Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, która przyniosła 3,5 mil. zł.

Stemar

Warszawa przybrała odświętną szatę

z okazji Międzynarodowego Kongresu Młodzieży Pracującej

Na powitanie delegatów przybywających na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej udekorowano flagami narodowymi ulice oraz domy w całej Warszawie.

W licznych punktach Warszawy zawieszono powitalne transparenty.

Na Nowym Świecie zwraca uwagę transparent w języku polskim: „Witamy Delegatów Młodzieży Pracującej Całego Świata". W pobliżu ul. Wareckiej zawieszono napis w języku rosyjskim: „Mołodioż! Obiedinijsia w borbie za procznyj mir". (Młodzieży! Jednocz się w walce o trwały pokój).

Na Krakowskim Przedmieściu w pobliżu Uniwersytetu zawieszono napis w języku angielskim: „Young Democrats Unite in the Struggle For Better Future" (Demokratyczna Młodzieży łącz się w walce o lepsze jutro).

Wokół Placu Zbawiciela zawieszono transparenty w językach: francuskim, włoskim, hiszpańskim i angielskim. Podobnie na Placu Trzech Krzyży i Placu Narutowicza.

Wzdłuż ul. Marszałkowskiej, Alei Sikorskiego, Alei Jerozolimskich i Alei Stalina różnojęzyczne transparenty witają Czechów, Węgrów, Włochów, Albańczyków, Bułgarów i innych delegatów młodzieży pracującej z całego świata na Warszawską Konferencję Młodzieży Pracującej.

Przeważają transparenty ze słowami: „Równa płaca za równy trud", Niech żyje Młodzież walcząca przeciw faszyzmowi".

Z balkonów hotelu „Polonia", jak również na Dworcu Głównym, wywieszono flagi różnych państw.

OTWARCIE WYSTAWY W CZĘSTOCHOWIE

Dnia 7 bm. została otwarta w Częstochowie Wystawa Przemysłowo-Rolnicza. Otwarcia Wystawy dokonał wiceminister Przemysłu i Handlu, inż. M. Olewiński. Obecni byli również przedstawiciele Ministerstwa Odbudowy z wicem. Zakowskim oraz Ministerstwa Rolnictwa.

Wicemin. inż. Olewiński zanaczył m. in., że Wystawa zacieśnia współpracę trzech sektorów gospodarczych, które zgodnie pracowały nad przygotowaniem tej imprezy, aby pokazać swój dorobek nie tylko mieszkańcom Częstochowy, ale licznym rzeszom zwiedzających z całego kraju. Szczególnie ważne jest — powiedział mówca — iż rzesze pątników, głównie spośród ludności wiejskiej, będą mogły zapoznać się z osiągnięciami naszego przemysłu i ze zdobyczami nowoczesnej gospodarki rolnej.

Po przemówieniach przedstawiciele Rządu oraz zaproszeni goście zwiedzili tereny wystawowe.

ŁÓDŹ NIEZNANA

TYM RAZEM NIE O WŁÓKIENNICTWIE

„Łódź nieznana" — może nieco dziwny tytuł. No bo przecież wciąż piszemy o Łodzi; o pracy Łodzian, osiągnięciach robotników itd. Ale wszystko to mówi tylko i wyłącznie o **włókniarzach łódzkich:** o kobietach — włókniarkach, o fabrykach włókienniczych, o żłobkach dla dzieci — znów przy zakładach włókienniczych.

O samym zaś mieście, o całym jakże barwnym, życiu Łodzi niewłókienniczej, przyznajmy to otwarcie, nie piszemy wcale.

Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że **na 250 tysięcy pracujących Łodzian zaledwie znikoma część, bo niecałe 8.000 ludzi zatrudnionych jest nie we włókiennictwie.** Tym niemniej bez tych ludzi, śmiało można to powiedzieć, **Łódź włókiennicza nigdy nie mogłaby być taką, jaką jest.**

Bo:

istniejące w Łodzi zakłady przemysłu metalowego produkują maszyny tkackie i części zamienne do nich.

fabryki drzewne wyrabiają skrzynie, w których przewozi się surowiec i gotowy towar fabryk włókienniczych.

instytucje miejskie i samorządowe organizują żłobki, kolonie i szpitale w lwiej części dla dzieci i robotników przemysłu włókienniczego,

i tak dalej.

Z tych to powodów, pisząc o Łodzi włókienniczej, nie wolno nam zapominać o tych 8.000 ludzi — ślusarzach, tokarzach, stolarzach, lekarzach i in.

MIASTO — JEDYNE W SWOIM RODZAJU

Cóż to za miasto — ta Łódź? „Niesympatyczne" — odpowie każdy niemal warszawianin, który po wojnie mieszkał przez pewien czas w Łodzi. — „Prowincja, zaduch, no i w ogóle nieprzyjemnie".

Czy tak jest w rzeczywistości? Nie! Oczywiście w porównaniu z Warszawą Łódź jest pod pewnymi względami miastem prowincjonalnym, chociaż... **ma tylko o 3 tysiące ludności mniej.**

A odpowiedź na pytanie: **gdzie podziewają się ci ludzie?** daje nam pewna „skromna" cyfra.

Na **587 tysięcy ludności Łodzi pracuje 250 tysięcy,** tzn. połowa. Pod tym względem **Łódź pobiła rekord** — nie ma w Polsce drugiego takiego miasta czy ośrodka przemysłowego. W tej ćwiartce miliona pracujących, **184.000** — to robotnicy, **44.000** — pracownicy umysłowi przemysłu, a **13.000** pracownicy państwowi.

Dlatego warszawianin widzi na ulicach tylko połowę mieszkańców, a od liczając od tego tysiące dzieci w żłobkach, przedszkolach i szkołach, starców w Domach Starców itd., spostrzega rzeczywiście „prowincjonalne miasteczko"...

SMUTNE...

Każdy, kto kilkakrotnie przyjeżdżał do Łodzi autobusem, nie patrząc na zegarek, ani na okoliczny krajobraz, nieomylnie **wyczuwa** obecność tego dziwnego miasta. Autobus dostaje jakichś drgawek nerwowych, ni stąd ni zowąd podskakuje histerycznie, albo gwałtownie „przechyla się w biodrach"...

To słynne łódzkie **„kocie łby"**, ilości których „pozazdrościć" może Łodzi każde miasto na świecie. I pod tym względem Łódź pobiła rekord, rekord bardzo smutny: **na 1.100 km ulic, zabrukowanych jest... 300 km, a nawierzchnię gładką ma tylko 16 km głównych arterii miasta.**

Nie lepiej przedstawia się sprawa kanalizacji i wodociągów. Na głównych nawet ulicach widzi się stojących „w ogonku", z wiadrami i dzbanami mieszkańców, bo... w ich domach nie przeprowadzono jeszcze rur wodociągowych. Cóż, **10 procent skanalizowanych gmachów,** to stanowczo za mało, jak na **pół milionowe miasto.**

...I WESOŁE REKORDY

Że w Łodzi jest duszno i ciasno — to prawda. Ale że **Łódź należy do najbardziej zazielenionych miast w kraju** — o tym wie mało kto. Wielka Łódź posiada na swym terenie **602 ha parków,** w tym piękny park Poniatowskiego, Zdrowie, Polesie, ZOO i inne oraz **610 ha lasów Łagiewnickich.** Łagiewniki — **to płuca Łodzi.** Tam też mieści się olbrzymie sanatorium dla dzieci. W niedziele i święta tysięczne rzesze robotników łódzkich wyjeżdżają tramwajami podmiejskimi do tych pięknych miejscowości. I znów: takiej powierzchni parków nie posiada **żadne inne miasto w Polsce!** Paradoksalne, bo mówi się przecież o tej zadymionej, ciasnej Łodzi, ale — prawdziwe.

PROBLEMY MIESZKANIOWE

Jeżeli już mówimy o paradoksach, to musimy przytoczyć jeszcze jeden „rewelacyjny" paradoks.

Rzeczą wiadomą są trudności mieszkaniowe w Warszawie. Często słyszy się słowa:

— Pojedź do Łodzi. To jest miasto nie zniszczone, tam o mieszkanie łatwo! Nieprawda! W Łodzi o mieszkanie jest trudniej nawet, niż w Warszawie. Bo spójrzmy:

Stolica uległa zniszczeniom **w 46 procentach** (razem z Pragą, Żoliborzem itd.), a Łódź **w 22 proc.** Wystarczy przejść się po głównej ulicy — Piotrkowskiej, aby przekonać się, że wszystkie niemal oficyny zostały zniszczone przez Niemców, bądź też kompletnie zdewastowane. Cała dzielnica robotnicza — ghetto, podczas okupacji — została zrównana z ziemią. Dziś w miejscu kilkupiętrowych gmachów zielenią się trawniki i skwery.

Dalej. Warszawa liczy obecnie mniej więcej jedną trzecią część ludności w porównaniu ze stanem przedwojennym, Łódź — niemal tyle ile przed wojną (587 tysięcy obecnie, a 680 tysięcy przed wojną).

Wniosek: Warszawa na 56 procent budynków posiada jedną trzecią mieszkańców, a Łódź na 78 procent gmachów posiada niemal że taką samą ilość ludności, jak przed wojną. Skutek jest taki, że w Łodzi na jedną izbę mieszkalną **przypadają 3 osoby!**

WALĄCE SIĘ DOMY

Trzeba wziąć także pod uwagę stan domów w Łodzi. Statystyka wykazuje, że w mieście tym **codziennie ma miejsce jedna katastrofa budowlana.** Zrujnowane i zniszczone w czasie wojny gmachy po prostu walą się, a Zarząd Miejski nie ma funduszów na remonty. Istnieje nawet specjalny oddział straży technicznej, który zajmuje się wyłącznie zabezpieczaniem domów od zawalenia. W chwili obecnej Zarząd Miejski ma pod swoją opieką **16.600 budynków porzuconych,** po które nie chcą się nawet zgłaszać prawi właściciele, bo... nie warto.

Wiceprezydent miasta, tow. **Bugajski** mówi:

— dosłownie nie wiemy, co mamy robić z tymi domami. Nie mamy żadnych finansów, żeby je przed katastrofą ocalić... A domy przedstawiają wartość 5 miliardów zł przedwojennych.

Wszystko to przemawia za tym, że **Łodzi niezbędne są kredyty na zabezpieczenie gmachów,** nie mówiąc już o budowie nowych.

ŁÓDŹ — OŚRODEK NAUKOWY

Łódź, która przed wojną nie posiadała ani jednej wyższej uczelni — **dziś ma ich aż pięć i jest największym ośrodkiem uniwersyteckim w kraju.** Około 16 tysięcy młodzieży łódzkiej — to studenci U. Ł., Politechniki, WSGW, SGH, WSNA.

Mimo różnych przeszkód uruchomiono bursy, internaty dla młodzieży, dziesiątki bibliotek i stołówek akademickich.

Podobny objaw widzimy w dziedzinie teatralnej. Ilość teatrów wzrosła **przeszło dwukrotnie** i obecnie robotnicza **Łódź posiada ich aż sześć,** w tym jedne z najlepszych bezsprzecznie w Polsce.

Robotnicza Łódź jest pełna inicjatywy kulturalnej. Włókniarze i niewłókniarze organizują występy świetlicowe, wspólne „wycieczki" do teatrów, kin i muzeów.

T. Sapociński

Dziwne stanowisko Kapituły Wrocławskiej

W Ossolineum we Wrocławiu otwarte są obecnie dwie wystawy: wystawa zbiorów bibliotecznych i wydawnictw Ossolineum, oraz wystawa p.n. „Dzieje języka polskiego na Śląsku". Na wystawie zgromadzono mnóstwo nader cennych i osobliwych eksponatów, wiele rękopisów, wśród których również rękopis „Pana Tadeusza", dyplomów i dokumentów od XIV do XVIII w.

Prócz zbiorów Ossolineum na wystawie znalazły się eksponaty Biblioteki Jagiellońskiej i Uniwersytetu Wrocławskiego, z Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Gliwicach i Bytomiu. Z Instytutu Śląskiego i Kapituły Krakowskiej.

Przykre zdziwienie wywołał jednak fakt, że na wystawie brak sławnej, tzw. Księgi Henrykowskiej z XIII w., gdzie znajduje się pierwsze napisane zdanie w języku polskim. Z wyjaśnień dyr. Ossolineum, dra Knota okazało się, że nie są temu winni organizatorzy wystawy. Oto bowiem właścicielka Księgi, Kapituła Wrocławska, odmówiła użyczenia jej na wystawę, nie wyjaśniając motywów swego postępowania. Ale czy byłoby w tej sprawie możliwe podanie jakichś słusznych motywów?

Niedbalstwo przyczyną katastrofy budowlanej

Sąd skazał budowniczego na karę półtora roku więzienia

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzył pierwszą po wojnie sprawę o nieumyślne spowodowanie katastrofy budowlanej, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Karol Paluchowski i Józef Zommer — pracownicy budowlani, obaj pod zarzutem dopuszczenia przez niedbalstwo do zawalenia się stropów remontowanego domu przy ul. Chłodnej Nr 39 w Warszawie.

Jak wykazał przewód sądowy kierownik robót Paluchowski zaniedbał usunięcia gruzów ze stropu III piętra w wyniku czego, 7 kwietnia br. strop ten runął, powodując zawalenie się całego domu.

Józef Zommer — budowniczy sprawujący ogólny nadzór nad robotami, nie wydał żadnych zarządzeń zabezpieczających życie lokatorów, na skutek czego w katastrofie zginęły 2 osoby, a 2 dalsze doznały poważnych obrażeń.

Sąd skazał Paluchowskiego i Zommera na karę 1 i pół roku więzienia.

Proboszcz sprzedawał medykamenty

pochodzące z rabunku

Na polecenie Delegatury Komisji Specjalnej w Jeleniej Górze aresztowano proboszcza prafii Łomnice ks. Józefa Kotulę, zamieszkałego w Mysłowicach pow. Jelenia Góra.

Księdzu Kotuli zarzuca się udzielenie w końcu kwietnia lub maja br. daleko idącej pomocy w nielegalnej sprzedaży większej ilości medykamentów, przywłaszczonych przez aresztowanych uprzednio już małżonków Józefa i Salomeę Jasińskich, a stanowiących własność zamordowanego w nie wyjaśnionych okolicznościach dr Dojnerta, lekarza z Karpnik.

Ksiądz Kotula w czasie przesłuchania przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Z zeznania jego wynika że księdzu było wiadome iż medykamenty znajdowały się w jednej z waliz, przywłaszczonych po śmierci lekarza przez Jasińskich. Jasińska, która z ks. Kotulą łączyły intymne stosunki oddała mu do sprzedania środki lecznicze, z uwagi na jego rozgałęzione znajomości handlowe.

Ksiądz Kotula, sprzedając medykamenty znajomym aptekarzom, zarobił na tej transakcji tytułem umówionej prowizji 16 tysięcy złotych. Gdy ksiądz Kotula dowiedział się o aresztowaniu Jasińskich, wyrzucił pozostałą nie sprzedaną ilość medykamentów do pobliskiego stawu w obawie przed rewizją.

W związku z zamordowaniem dr Dojnerta ustalono, że sprawcy mordu dokonali napadu w poszukiwaniu ukrytego złota. Ksiądz Kotula znając miejsce w którym złoto to było zakopane, przez Jasińskich, usiłował je odkopać i przywłaszczyć; obserwujący dom Jasińskich patrol ORMO przeszkodził mu w tej czynności.

Dalsze śledztwo jest w toku. Przypuszcza się, iż na przewodzie sądowym wyjdą na jaw sensacyjne szczegóły, które wyjaśnią zagadkę makabrycznego mordu w Karpnikach oraz wyjaśnią tajemnicę związku osoby księdza z bohaterami tej ponurej tragedii.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Dobre wyniki gospodarcze spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczej

W powiecie dzierżoniowskim w Jordanowie przed dwoma laty górale z Żywieckiego i Nowosądeckiego założyli spółdzielnię parcelacyjno - osadniczą. Na 38 rodzin dostało 500 hektarów zachwaszczonej ziemi i budynki pofolwarczne. Inwentarza i narzędzi nie było. Rok ubiegły był dla spółdzielni bardzo ciężki.

W roku bieżącym zaorano cały obszar i zasiano 400 hektarów zbożem. Urodzaj jest nadzwyczajny. Próbne omłoty rzepaku dały z jednego metra wysianego — 24 kwintale, a żyta 16 kwintali. Pozwoliło to rolnikom nie tylko na spłacenie zaległości, ale i na zaopatrzenie się w najniezbędniejszy sprzęt.

Rośnie liczba współzawodniczących górników

Przy Radach Zakładowych jaworznickich kopalni węgla prowadzą ożywioną działalność komitety współzawodnictwa pracy.

W kopalni „Bierut" liczba górników biorących udział we współzawodnictwie, wzrosła ostatnio ze 125 do 300 osób, w kopalni „Jan Kanty" bierze udział we współzawodnictwie 210 górników. W kopalni „Sobieski" wzrosła liczba współzawodniczących o 90 procent.

54 gorzelnie — 2.300 tysięcy litrów spirytusu

W czasie tegorocznej kampanii 54 gorzelnie PNZ okręgu szczecińskiego wyprodukowały ogółem 2,3 miliony litrów spirytusu. Produkcję przewidzianą planem przekroczono o 600 tys. litrów, czyli o 30 proc.

Natychmiast po zakończeniu kampanii przystąpiono do przeprowadzania remontów. Będą one wykonane w 49 gorzelniach kosztem około 18 milionów. W 5 obiektach przeprowadza się poważne remonty inwestycyjne, które pochłoną 12 milionów zł.

—oOo—

IX ZJAZD Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów we WROCŁAWIU

W październiku odbędzie się we Wrocławiu IX Zjazd Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów i Epidemiologów. Referaty wygłoszą m. in.: prof. prof. Parnas, Przesmycki, Legeżyński, Mikulaszek, Zienecka oraz Sym. Na zjazd przybędzie również bakteriolog angielski Felix.

—oOo—

Delegaci Polaków z Francji zwiedzają Dolnośląskie Zagłębie Węglowe

W Wałbrzychu bawiła 8-osobowa wycieczka zaproszonych przez CZZ delegatów Rady Narodowej Polaków we Francji. Goście zwiedzili już Warszawę, Szczecin, Wrocław i WZO. W Wałbrzychu interesowało ich specjalnie życie górników - repatriantów z Francji. Wycieczka zwiedziła kopalnie „Victoria" osiedla górnicze i prewentorium dla dzieci górników, zagrożonych gruźlicą w Pelcznicy.

—oOo—

Związek Księgarzy Polskich O AKCJI UPOWSZECHNIENIA KULTURY

Zarz. Gł. Związku Księgarzy Polskich na zjeździe we Wrocławiu uchwalił rezolucję, w której nawiązując do Manifestu PKWN i do przeprowadzonych reform społecznych, gospodarczych i politycznych oraz do historycznego przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta o upowszechnieniu kultury oświadcza:

„Ziemie Odzyskane i granica polska na Odrze i Nysie jest jedyną rzeczywistą, prawną i słuszną granicą Rzeczypospolitej Polskiej.

Deklarujemy Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi, że nie tylko wypełnimy wszystkie spoczywające na nas obowiązki w dziele upowszechnienia kultury, ale będziemy się starali ze wszystkich swych sił zasłużyć na najzaszczytniejszy w okresie pokojowym tytuł przodowników pracy w dziele odbudowy książki i rozprowadzenia jej wśród najszerszych warstw społeczeństwa".

Z notatnika Warszawy

Dookoła sprawy mieszkaniowej

Przenosiny do mieszkań zastępczych trwają. Przedwczoraj nowa grupa warszawiaków z zagrożonych mieszkań opuściła dwa nieprawnie zajęte budynki szkolne i... klatki w Ogrodzie Zoologicznym. Przenoszą się pod Warszawę, gdzie otrzymają „normalne", wygodne mieszkania.

Sprawa mieszkaniowa na najbardziej drażliwym odcinku — przenoszenia ludzi z walących się ruin — jest stopniowo rozładowywana. Jednocześnie intensywnie prowadzi się prace przy budowie nowych domów: wzrastające osiedle przy Mariensztacie jest tego najlepszym dowodem.

Budownictwo mieszkaniowe oraz spodziewana fala remontów, która nastąpi po wprowadzeniu podwyżki komornego — budzi jednak obawy, że... znów wzmoże się napływ ludności do stolicy. Powstało bowiem błędne koło: im więcej mieszkań — tym więcej ludzi. A budowa nie może nadążyć za wzrostem ludności Warszawy.

Dlatego też Zarząd Miejski złożył ostatnio memoriał do najwyższych czynników państwowych, w którym między punktami o budowie mieszkań zastępczych wnosi o: 1) zatrzymanie w drodze zarządzeń administracyjnych dalszego napływu ludności do Warszawy i 2) o usunięcie ze stolicy elementu przestępczego i produktywizację niepracujących mieszkańców.

Sprawy te są niezmiernie trudne do przeprowadzenia, niemniej dopiero wyraźne i całkowite ich rozwiązanie w skali państwowej ostatecznie rozwikła problem przeludnienia stolicy do czasu jej pełnej odbudowy.

—oOo—

Kronika stolicy

NAPRAWA JEZDNI W AL. STALINA

Wydział Dróg i Mostów m. st. Warszawy po ukończeniu robót związanych z nawierzchnią w Al. I Armii (dawn. Al. Szucha), przystępuje w tych dniach do położenia nakładki asfaltowej jezdni w Al. Stalina, na odcinku od Al. Róż do Belwederu. Ogółem przewiduje się położenie w ciągu miesiąca około 500 ton asfaltu. Koszt inwestycji wyniesie ponad 5 mil. zł. (D)

RTPD DZIĘKUJE

Oddział Warszawski Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa najserdeczniejsze podziękowanie za złożone ofiary:

Obywatelowi Premierowi za żywność, otrzymaną z magazynu Działu Zaopatrzenia Członków Rządu.

Zw. Zawodowemu Pracowników Ministerstwa Zdrowia za ofiarę w kwocie 3.970 zł, złożoną na cele naszej Instytucji — zamiast kwiatów na grób ś. p. Anny Michejdowej.

Zw. Zawodowemu Pracowników Budowlanych za ofiarę w wysokości zł 50.000 — na akcję kolonii letnich.

NOWY BUFET LIGI KOBIET W DOMU ZARZĄDU MIEJSKIEGO

W nowowybudowanym domu Zarządu Miejskiego przy ulicy Kredytowej 3 został uruchomiony bufet, założony przez Ligę Kobiet Koło „Ratusz".

W najbliższym czasie będzie ukończona budowa kuchni. Po zaopatrzeniu śpiżarni i umeblowaniu stołówki będą wydawane tu po przystępnej cenie zdrowe i pożywne obiady.

Na razie pracownicy i interesanci mogą korzystać z bufetu.

POMOC SIEROCIE ZAMIAST WIEŃCE NA GROBY

Dla uczczenia rocznicy Powstania Warszawy, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża uchwalił przekazać do dyspozycji Związku Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację jedno miejsce w prewentorium w Dzierżążnie na 1 rok dla dziecka całkowicie osieroconego w powstaniu.

—oOo—

Tygodniowe wczasy dla młodzieży

Wydział Wczasów Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy organizuje tygodniowe obozy dla młodzieży w Powsinie k. Warszawy.

Zgłoszenia na wyjazd przyjmuje Wydział Wczasów ul. Bagatela 10 w godz. 9—11 dn. 7 i 9 lipca 1948 r.

MAŁA A PRAWIE DOSKONAŁA

Garbarnia Nr 4 przy ul. Piaskowej

Garbarnia Nr 4 przy ul. Piaskowej, choć mało się o niej mówi, choć mało kto o niej wie — jest jedną z tych fabryk, którymi przemysł warszawski może się pochwalić.

ULEPSZENIA

Nie jest to zakład ani duży (zatrudnia 107 osób), ani specjalnie efektowny. Bo właściwie, cóż może być efektownego w garbarni? Skóry, odczynniki, garbniki i unoszący się nad tym wszystkim (nazwijmy to delikatnie) „zapach". Obecnie ten najbardziej „pachnący" dział tzw. mokry, dział mechanicznej obróbki skóry — jest nieczynny w związku z przebudową kotła. Przebudowa ta, mająca na celu zaoszczędzenie paliwa, jest jedną z wielu innowacji, jednym z wielu drobnych ulepszeń, które się tu ustawicznie przeprowadza.

Do takich ulepszeń należy, wybudowanie wyciągu, który pochłania gryzące wyziewy służących do garbowania kwasów. Do takich ulepszeń należy uruchomienie windy i inne drobne zmiany, które trudno „wyłowić" a o których kierownictwo fabryki nie mówi, uważając, że to „przecież nic nadzwyczajnego".

„SSAKI", „BUKATY" I ZAMSZE

Na piętrze mieszczą się działy „ład niejsze", jeżeli je tak można nazwać. Tu wygarbowane już skóry prasuje się, glansuje, farbuje, wytłacza na nich desenie itd. — jednym słowem wykańcza się je i doprowadza do normalnego wyglądu skóry, która potem w rękach szewców zmienia się w eleganckie pantofelki, buty z cholewami. Leżą poukładane w stosy skóry cielęce tzw. w języku garbarskm „ssaki" i krowie — „bukaty". Inne, jak świńskie i kozie, garbuje się tu tylko dorywczo.

Praca jest w wysokim stopniu zmechanizowana. Maszyny prasują, maszyny gładzą, maszyny wytłaczają rysunek na skórach, które nie dadzą się wyprasować na gładko.

Oddzielny dział to zamsze — „oczko w głowie" jednego z najlepszych naszych specjalistów zast. kierownika garbarni — mgr. Keisera.

CORAZ WIĘCEJ, CORAZ LEPIEJ

W jednym z działów zwraca na siebie uwagę dziwna maszyna, przypominająca z wyglądu jakieś krosna czy walce z umieszczonym u góry zegarem. Robotnica wkłada między wałce gotową już sztukę — zegar wskazuje liczbę. Jest to wyjęta z gruzów i przez miejscowych mechaników odremontowana maszyna do mierzenia powierzchni skór.

— A ile produkujecie? — pytanie to nasuwa się na widok mierzenia i notowania cyferek.

— Na lipiec zaplanowano 11 tysięcy, wykonano zaś 11.564 m kwadr. Jest to duży postęp w porównaniu z rokiem ubiegłym. W lipcu bowiem 1947 roku wykonaliśmy 8.549 m kwadratowych.

SŁABA STRONA — CIASNOTA

Słabą stroną fabryki jest ciasnota. Działy produkcyjne jeszcze jako tako mieszczą się, ale na urządzenia socjalne miejsca brak. Świetlica wtłoczona jest do stołówki, która — mówiąc nawiasem — znajduje się dosyć daleko od kuchni. Nie ma ani łazienki, ani natrysków. Bolączka ta jednak jest częściowo zażegnana. Warszawskie Zakłady Grabarskie (instancja nadrzędna) obiecują bowiem usunąć z jednego z budynków fabrycznych swoje magazyny. Będzie więc można tam urządzić i świetlicę i kuchnię ze stołówką i wszelkie urządzenia higieniczne.

Nowowybrana Rada Zakładowa energicznie przystąpiła do pracy. Utworzyły się już sekcje: higieny i bezpieczeństwa pracy, kobieca, rozrywkowa i inn.

DZIECI POD DOBRĄ OPIEKĄ

Dużą aktywność również przejawia liczne na tym terenie koło PPR. Z jego inicjatywy stołówka fabryczna prowadzi dożywianie dzieci potrzebujących pomocy.

Obecnie jest okres urlopów, wielu więc robotników wyjechało.

— Czy korzystają z wczasów?

Okazuje się, że robotnicy nie bardzo z nich korzystają. Miejsc nawet wystarczyłoby, robotnicy jednak nie zgłaszają się. To jednak jest zagadnienie ogólne i trudno rozpatrywać je na marginesie spraw Garbarni Nr 4.

Jeżeli chodzi o dzieci robotników to prawie wszystkie wyjechały. Kolonia garbarni mieści się w jednym z najpiękniejszych zakątków kraju w Rytrze pod Krynicą.

Gdy wychodzę, żegnają mnie słowami:

— Nie wiemy, czy się wam u nas podobało, czy nie, ale mamy nadzieję, że gdy następnym razem przyjdziecie do nas, zastaniecie już wielkie zmiany. Będziemy już mieli niedługo współzawodnictwo pracy, będziemy mieli nową świetlicę, no i Rada Zakładowa, która na razie liczy zaledwie miesiąc życia, będzie się mogła wykazać pewnymi osiągnięciami.

Z. K.

Minister Minc na Trasie

Ostatnio budowę Trasy W—Z odwiedził minister przemysłu i handlu — tow. Hilary Minc. Minister Minc szczegółowo zapoznał się z planem całości Trasy W—Z oraz z przebiegiem budowy mostu, wiaduktów, tunelu, osiedla mieszkaniowego na Rynku Mariensztackim i budowli zabytkowych.

Minister Minc wyraził zadowolenie z rozmachu w przebiegu robót. Szczególnie zwrócił uwagę na to, że mimo prowadzenia budowy na żywym organizmie miasta, życie ani na chwilę nie ulega zastojowi. Dzielnice związane z budową zaopatrywane są bez przerwy w wodę, kanalizację, elektryczność i gaz itp.

—oOo—

Sejm na taśmie filmowej

Rozbudowa gmachu Sejmu, o której obszerny reportaż zamieściliśmy w numerze wczorajszym, jest ze względu na oryginalne rozwiązanie architektoniczne jedną z najciekawszych robót budowlanych sezonu.

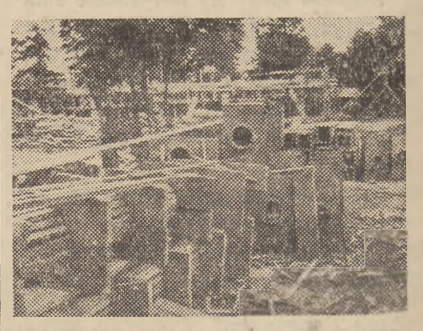

W bloku „C", który na razie przedstawia się jako plątanina rusztowań i zbrojeń żelaznych, za dwa lata, mieścić się będą kuluary sejmowe, piękne halle i gabinety reprezentacyjne przedstawicieli Rządu.

Największe staranności ze strony inżynierów i robotników wymaga wykonanie zbrojeń i zabetonowanie głowic stalowych kolumn, na których opiera się cała 400-tonowa konstrukcja budynku. Zdjęcie nasze przedstawia gotowe już zbrojenie, czekające na zalanie betonem.

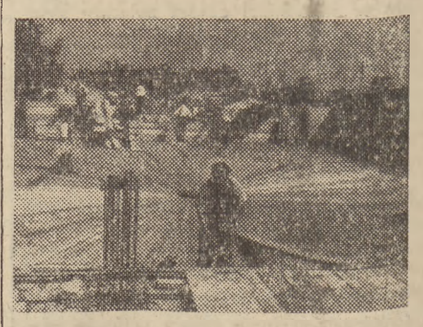

Wielkie drewniane formy już za kilka dni zostaną ustawione na szczycie rusztowań. Filary, jakie utworzy wlany w nie beton, podpierać będą stropy wielkich sal na piętrze bloku „B".

ILE ODBUDOWANO

Gospodarka lokalami nadal niedomaga

Może to się wydać paradoksalne, ale do tej chwili nie mamy jeszcze pełnego obrazu odbudowy zniszczonych domów stolicy. Co prawda, w latach 1945 i 1946, zostały przeprowadzone spisy — od tego czasu upłynęło jednak przeszło dwa lata, a całą sprawę zagmatwało jeszcze tzw. budownictwo „dzikie", prowadzone przez niektóre instytucje bez specjalnych zezwoleń. Nic więc dziwnego, że instytucje powołane do szacowania ruchu budowlanego stolicy — podają różne liczby. Według oceny BOS-u odbudowano 15 tys. izb. Inspekcja Budowlana Zarządu Miejskiego podaje 20 tys., a Wydział Polityki Mieszkaniowej Z. M. — 30 tys. izb.

Zaktualizowanie spisów i sporządzenie nowej ankiety nie jest sprawą zbyt łatwą, gdyż ogólny koszt takiej „imprezy" wyniósłby około 30 mil. zł. Z czasem rozwiąże to Urząd Kwaterunkowy, który wespół z Wydziałem Ewidencji Ludności uzupełnia stale ogólną kartotekę lokali.

CZY JEST GORZEJ?

Narzeka się ogólnie na panujący głód mieszkaniowy i zagęszczenie. Padają przy tym często słowa, że „przed wojną było lepiej". Okazuje się to wcale niesłuszne. Obecnie przypada dokładnie **2 osoby na jedną izbę, a więc tyle co przed wojną.** Niemniej w dalszym ciągu jesteśmy w tyle za innymi. Na przykład Praga Czeska ma 1,5 mieszkańca na jedną izbę, Paryż — 0,9, Haga — 0,7.

W roku bieżącym przewidziano oddanie do użytku 34 tys. izb. Jeśli odbudowa, a raczej budowa pójdzie w takim tempie przez lat 12 — w r. 1960 osiągniemy już poziom zadowalający.

ZA SŁABA KONTROLA

Jednym z hamulców, nie pozwalających na dobre „rozkręcenie" budowy, jest brak sił technicznych. To m. in. było powodem standaryzacji typów budynków, bo jeden plan można było dostosować do kilku obiektów. Oszczędnością zostały objęte także normy mieszkalne, zawierające się w granicach od 12 m kw. do maksimum 4 izb o łącznej powierzchni 58 m kw.

Normą objęte jest także budownictwo mieszkaniowe instytucji państwowych, w których, według uchwały Rady Ministrów z r. 1946, można przydzielić najwyżej 2 izby dla rodziny pracującej, składającej się z 4 osób. Czy tak jest naprawdę? Trudno nawet stwierdzić, gdyż w Warszawie istnieje jedna tylko 3-osobowa komisja kontrolna, która przy najlepszych chęciach nie może podołać nawałowi pracy.

Wdzięczne pole działania miałyby tu D.R.N. i Komitety Blokowe, które mogą pomóc komisji.

„ZAMROŻONE" KARY

Podobnie ma się rzecz i z pomieszczeniami biurowywi, które z chwilą przenoszenia się na nowe miejsca winny niezwłocznie zameldować o lokalach opróżnionych. Nierzadko jednak zatrzymuje się stare „locum" i bezpodstawnie powiększa się metraż biurowy (przepisowo 6 m kw. na jednego pracownika).

Wiele ma tu do powiedzenia Urząd Kwaterunkowy. Bowiem art. 37 dekretu o publicznej gospodarce lokalami mówi wyraźnie: „Za niezgłoszenie wolnego lokalu lub dokwaterowanie bez zezwolenia grozi kara do 100 tys. zł grzywny i 2 lat więzienia". Mimo licznych wypadków kary te jednak nie były stosowane. A wielka szkoda, bo to zrobiłoby swoje. (ar)

—oOo—

Jak spędzimy niedzielę

OPERA NA WYSPIE

„Opera Polskich Rzek" (Tow. Przyjaciół w Krakowie) wystawia dzisiaj w **„Teatrze na Wyspie"** w Łazienkach operę St. Moniuszki „Flis" i „Krakowskie Wesele" — obraz baletowy z muzyką Stefanego:

Udział biorą: soliści i chór pod dyr. Adama Kopycińskiego, orkiestra i chór Państwowej Filharmonii w Krakowie, zespół baletowy z Eugeniuszem Paplińskim na czele. Reżyseria i kierownictwo ogólne Bolesława Jankowskiego, dekoracje Abczyńskiego.

Początek przedstawienia o godz. 18.30.

Przedstawienia będą się odbywały do 15 sierpnia.

KONCERTY

Wydział Kultury i Sztuki urządza dzisiaj **zabawę ludową na Annopolu,** podczas której zatańcować będzie od godz. 15-ej do 17-ej orkiestra MZK pod dyr. Cymermana. Ta sama orkiestra grać będzie w godz. **17.30 — 19.30 w Parku Paderewskiego.**

Natomiast orkiestra ZZK pod dyr. ob. Wysokińskiego daje koncert **w Parku Ujazdowskim** w godz. 15 — 17 i **w Parku Dreszera** w godz. 17.30 — 19.30.

WYCIECZKI

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza dzisiaj wycieczkę **„na 10 godzin chłodu w lasach Chojnowskich".** Zbiórka przy kasach podmiejskich Dworca Głównego o **godz. 8.30.** Wycieczka kosztuje 250 zł.

Nauka jazdy

Jeden z kierowców MZK, jeżdżący na linii „I" (Radzymińska — Zacisze) w czasie służby uczy swego syna prowadzić wóz. Często autobus jest przeładowany co stwarza wtedy (ale nie tylko wtedy) większą możliwość wypadku. Tak np. było 1 bm. w godz. rannych, gdy wóz zatrzymał się tuż przed rowerzystą. A niewiele brakowało, by się nie zatrzymał wcale. Pasażerowie wewnątrz wozu doznali silnego wstrząsu, jeden z nich upadł i nawet ktoś pokrwawił sobie twarz o poprzeczkę.

Bliższych informacji może udzielić pracownik MZK ob. KARCZ, który informował mnie o szczegółach „rodzinnej nauki".

Przypuszczalny numer boczny wozu 560 (Studebacker).

Czy takie postępowanie jest poparciem prowadzonej przez Dyrekcję MZK walki o bezpieczeństwo komunikacji?

„11" znów na Marszałkowskiej

„21" połączy Wolę z Pl. Starynkiewicza

W najbliższych dniach zostaną ukończone prace przy przedłużeniu trasy tramwajowej linii „11" do ulicy Bema.

Wozy linii „11" przebiegać będą teraz wzdłuż: ul. Bema, Wolskiej, Młynarskiej, Leszna, Żelaznej, Al. Jerozolimskich, Marszałkowskiej do Pl. Zbawiciela. W drodze powrotnej wozy dojeżdżać będą do ul. Wolskiej przez ul. Górczewską i Staszica.

Równocześnie zostanie wznowiona komunikacja tramwajowa linia „21", która była czasowo wstrzymana. Wozy tej linii będą szły trasą: Wola, cmentarz katolicki, Wolska, Młynarska, Leszno, Żelazna, Plac Starynkiewicza.

W drodze powrotnej podobnie, jak u „11" wozy linii „21" będą przejeżdżały ul. Górczewską i Staszica (Er).

Nowe gimnazjum przemysłowe powstaje w Warszawie

Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego uruchamia z początkiem br. szkolnego w Radomiu i Warszawie gimnazjum telekomunikacyjne oraz liceum telekomunikacyjne w Warszawie.

Oba zakłady szkolne będą koedukacyjne, a ze względu na zwiększenie zatrudnienia kobiet w przemyśle, przewidziany jest udział dziewcząt w 60 proc. w obu szkołach.

Wszyscy uczniowie gimnazjum i liceum otrzymają stypendia w czasie trwania nauki.

Będą to pierwsze szkoły telekomunikacyjne, zorganizowane przez przemysł elektrotechniczny. Przewiduje się duży napływ młodzieży ze względu na atrakcyjność zawodu teletechnika, oraz liczny udział dziewcząt, którym ten fach otwiera nowe pole do ciekawej, lekkiej i popłatnej pracy.

NOWINY TYGODNIA Z Warszawy-Południe

PRZYSTĄPIONO DO BUDOWY KIN

Na Mokotowie rozpoczęto wreszcie prace przy budowie kina na placu przy ul. Narbutta. Do tej pory zrobiono już wykopy i założono część fundamentów. Nowe kino pomieści ok. 800 osób. Rozpoczęły się również przygotowania na ul. Puławskiej, gdzie powstać ma drugie, większe, bo na 1.000 osób obliczone kino. Z placu, przeznaczonego na budowę usuwa się gruz i gromadzi materiały budowlane.

O BOISKO DLA MOKOTOWA

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa-Południe od kilku miesięcy toczy bój z BOS-em o boisko sportowe dla młodzieży mokotowskiej. Niedawno Rada otrzymała zawiadomienie o przydzieleniu placów na Sadybie, pod Skarpą i innych. Urządzenie boisk na tych terenach wymaga jednak dużych kosztów. DRN wystąpiła więc z wnioskiem o przydzielenie innych miejsc i w miarę możliwości — w samym Mokotowie. Ostatnio odbyła się konferencja w BOS-ie, na której na boisko przeznaczono plac przy Al. Niepodległości. Najważniejsza rzecz teraz, by jak najszybciej załatwić wszelkie formalności w Zarządzie Miejskim.

PRZERWANO PRACE PRZY ZAKŁADANIU ZIELEŃCA

Plac między ulicami Szustra i Grażyny miał być zamieniony jeszcze w tym roku na zieleniec. Poprzestano jednak tylko na zniwelowaniu terenu. Resztę prac odłożono do jesieni (sadzenie drzewek) i wiosną przyszłego roku (obsianie trawą). Powodem odłożenia siewu trawy jest projekt budowy dwu domów w sąsiedztwie.

PRZYGOTOWANIA DO „MIESIĄCA ODBUDOWY"

W związku ze zbliżającym się „Miesiącem Odbudowy" w Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa - Południe odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 15.30 zebranie organizacyjne komitetu tej akcji.

24 akcje kontrolne — 11 protokółów

Społeczna Komisja Kontroli Cen przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa — Zachód, przeprowadziła w lipcu br 24 akcje kontrolne, w których udział wzięło 186 społecznych kontrolerów. W ramach przeprowadzonych akcji skontrolowano 1.003 punkty sprzedaży.

Społeczni kontrolerzy sporządzili 11 protokółów.

—oOo—

Z życia organizacji warsz. PPR

ZEBRANIE SPÓŁDZIELCÓW

W poniedziałek dnia 9 sierpnia br. o godz. 16-ej, odbędzie się w Komitecie Warszawskim Wydz. Ekonomiczny (Al. Jerozolimskie 23), zebranie planistów członków Rad Nadzorczych i członków Zarządu wszystkich typów spółdzielni.

Na porządku obrad „Planowanie w Spółdzielczości".

Obecność tow. tow. obowiązkowa.

ZEBRANIA AKTYWU KÓŁ PPR

W poniedziałek dnia 9 sierpnia odbędą się zebrania aktywu Kół PPR przy ośrodkach pracy:

o godz. 16-ej „Gazownia" (Ludna 16).

o godz. 15.30 w lokalu KD Praga - Centralna (Stalowa 71) aktyw Kół: Rzeźnia, Bacufil, R.C.A., Centrala Skór Surowych, Piekarze i Biuro Kontroli Rady Miejskiej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR I PPS

W poniedziałek 9 sierpnia odbędą się zebrania Kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:

o godz. 14-tej „Społem Centrala Spożywców"

o godz. 14-tej „Centrala Rolnicza".

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) 14.30—liryczna opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin", a wieczorem o godz. 19 „Straszny Dwór".

PLACÓWKA (Królewska 13 nieczynny.

NOWY (Puławska 39) o g. 19 „Jadzia wdowa". We wtorek „Porwanie Sabinek".

STUDIO (Karowa 31) nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 13) o godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) nieczynny.

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 „Candida".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

COMOEDIA (Szwedzka 2) nieczynny.

MINIATURY (Marszałkowska 69) o godz. 19 „Dom kobiet".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8) o g. 17.30 i 19.30 rewia „O wszystkim i niczym".

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31) nieczynny.

GULIWER (Królewska 13) nieczynny.

SCENA MUZYCZNO-OPEROWA (Marszałkowska 8) „Uprowadzenie z Seraju".

KINA

PALLADIUM (Złota 7-9) „W pogoni za mężem" — pro. amer., pocz. seansów: 14.30, 19.15 i 21.30, dla zw. zaw. 17.

SYRENA (Inżynierska 2) „Urwis Gavroche", pocz. 15, 17, 21; zw. zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4) „Zagubione dni", pocz. 13, 15, 19, 21, zw. zaw. 17.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 39.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 2) nieczynny.

ATLANTIC (Chmielna 33) „Rosanna z siedmiu księżyców", prod. amer., pocz. 13, 15, 17, 21, zaw. zaw. 19.

POLONIA (Marszałkowska 56) „Moja miła", prod. radz pocz. 15, 19, 21, zw. zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Dwulicowa kobieta", prod. amer., pocz. 13, 15, 17, 21, zaw. zaw. 19.

NIEDZIELA, dnia 8 bm.

7.00 Sygnał czasu, 7.05 Konc. por. w wyk. Ork., 8.00 dz. por., 8.30 Muz. lekka z płyt, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 „Uśmiechy wczasów", 12.04 Poranek symf. wyk. Wielka Ork. Symf. P. R. dyr. Wł. Ormickiego w przerwie radiokronika. 13.30 „Wycieczka nad jeziora" zagadka radiowa, 14.30 „Wojna ma ślana" słuch. Dzieraźnowskiego z udz. Wincentego Nowakowskiego — przyśpiewki, 15.45 „Z Rosyjskiej poezji ludowej", 15.55 Muz. poważna z płyt, 16.40 „Czerwony Kapturek i Duży Zły Wilk" aud. muz. dla dzieci, 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych", 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.35 „Piosenki Berangera", aud. rozrywkowa, 19.00 „Ulubione melodie" z płyt, 19.20 Konc. życzeń, 19.50 „Europa — Polskim górnikom", Koncert muz. belgijskiej (nagranie), 20.20 „U naszych przyjaciół", 20.50 Muz. z płyt, 21.00 Dz. wiecz., 22.00 Muz. taneczna w wyk. Zespołu J. Orzechowskiego z udz. Zb. Rawicza — piosenki, 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady,

TEATR NOWY TEATR

DZIŚ o 15-ej i 19-ej

OSTATNI RAZ

„JADZIA WDOWA"

WE WTOREK PO RAZ PIERWSZY „PORWANIE SABINEK"

Redakcja ul. Smolna 12 Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Adm. Smolna 13 t. 8-29-84, Kolp. t. 871-80, ogł. t. 850-23 Dział listów i interw. 8-51-04;
Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-31893

Żuławy — kraj miodem i mlekiem płynący 4)

OSADNICY SKUPIAJĄ SIĘ PRZY MIASTACH

Sprawa rozplanowania Żuław była i jest jeszcze twardym orzechem do zgryzienia. Osadnikom, którzy przybyli tutaj w 1946 roku pozwolono się osiedlać, gdzie chcieli. Działo się to w okresie, gdy nie było jeszcze planu zasiedlenia. Błędy, które popełniono wówczas, mszczą się po dziś.

Na Żuławy przybył różnorodny element osadniczy. Byli tacy, którzy przyjechali „szabrować". Ci odpadli najprędzej. Pozostali przystąpili do pracy. Ciężkie mady żuławskie wymagały dużego doświadczenia rolniczego, wielkiej siły pociągowej przy uprawie roli i ciężkiej pracy. Wielu osadników zniechęciło się — ci też odeszli. Pozostałych podzielić można na dwie zasadnicze grupy. Jedni starają się zagospodarować jak najwięcej ziemi, drudzy — tyle tylko, ile im potrzeba do życia.

Były wypadki, że majątek zagospodarowany przez P.N.Z. i rozparcelowany dla osadników, wracał z powrotem do PNZ — wskutek nieudolnej gospodarki osadniczej. I tu znów nie można się dziwić. Specyficzna gleba żuławska wymaga olbrzymiego wkładu sił, na który drobny rolnik pozwolić sobie nie może. Gospodarka Żuław winna być oparta na Ośrodkach Kultury Rolnej i tylko wówczas będzie przynosiła dobre rezultaty. Osadnicy natomiast winni się skupiać w pobliżu miast, gdzie, uprawiając warzywnictwo, nawet na małych gospodarstwach, będą mieli dostateczne warunki utrzymania. I na to jednak potrzebne są traktory, bez których nie można się obejść na Żuławach. Dobrze się więc stało, że ostatnio organizuje się przy gminach Spółdzielczych Samopomocy Chłopskiej ośrodki maszyn rolniczych. Od ich sprawnego działania zależy byt osadników na Żuławach. Na 7-mio hektarowe gospodarstwo, jakie wyznaczono osadnikom na Żuławach, potrzeba 4 koni, których żaden z osadników nie utrzyma. Przy pracy traktoru — natomiast — nawet z 6-ciu hektarów ziemia żuławska daje dobre utrzymanie całej rodzinie.

— A jak gospodarowali osadnicy?

W Szonowicach (Żuławy Elbląsko - Malborskie) jest kilka rodzin osadniczych, których ziemie wcinają się między zespoły PNZ.

Miejsce stosunkowo oddalone od miasta. Zabudowania wyremontowane, lecz nie utrzymane w porządku. Pytam jednego z osadników:

— Dawno tu jesteście?

— Od 1946 r. — odpowiada.

— A ile macie ziemi?

— Nie wiemy. Jeszcze nie wymierzana. Zresztą pewno i tak tu nie ostaniem. Mamy upatrzoną gospodarkę bliżej miasta.

— A jak tu gospodarujecie? Dużo uprawiacie?

— Ziemia tu inna — odpowiada osadnik. — Pierwszy rok to radzili sadzić buraki. Posadziliśmy. I nie mogliśmy uradzić.

— A dlaczego?

— Bo nie wiedzieliśmy, jak z tą ziemią postępować. Tu trzeba zupełnie inaczej gospodarzyć. Teraz to już wiemy.

— A przecież można się było dowiedzieć. Był w pobliżu zespół PNZ-tu, administrator — czy nie chcieli wam poradzić?

— Owszem. Byliśmy u administratora. Radził i mówił dobrze, ale myśleliśmy, że jak po swojemu posadzimy — to też urodzi. A tu nie. Trzeba inaczej. Ziemia ciężka, z koniem nie poradzisz — trzeba traktora.

Tuż przy zabudowaniach kawał uprawnego pola. Na rowach chwasty dawno już nie koszone. Panoszą się olbrzymie łopiany, pokrzywy, w których łatwo się schować, i osty. Te wszystkie chwasty rozsiewają nasienie.

W przejeździe, gdzie widać było dobrze uprawną szachownicę pól — tam wiadomo było, że pracuje zespół PNZ-tu. Życie samo wykreślało ramy gospodarki na Żuławach, która oparta być musi na Państwowych Nieruchomościach Ziemskich.

Gdzieś w okolicy Myszkowa, wilnianie — mąż z żoną — objęli około 30 ha ziemi. Uprawiają 2 do 3 ha. Będzie dla nich o wiele lepiej i dogodniej, jeśli przeniosą się bliżej miasta i hodować będą jarzyny.

Osadnik ob. Przybyłowicz z Rzeszowa przybył w 1946-tym roku na Żuławy. Osiedlił się w pobliżu Różewa, tak, że gospodarstwo jego wcina się klinem w zespół PNZ-tu. Zagospodarował ziemię wzorowo i założył pasiekę. Ma kilkanaście uli i wyborny miód żuławski. Pszczelarstwo to też przyszłość Żuław, lecz należy je również terenowo rozplanować.

Jedno jest pewne, że ci osadnicy, którzy zostali na Żuławach — nie rzucą już tej ziemi. Mogą się przenieść na dogodniejsze miejsca, mogą się skupić w osady (jest już ich kilka na Żuławach), gdzie ośrodki maszynowe będą sprawniej pracować, — lecz ziemi tej nie rzucą, poznali bowiem, że jest ona mlekiem i miodem płynącą, — jeśli umie się na niej gospodarować.

S. Kazanowska.

KSIĄŻKI NADESŁANE

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

1948 r.

Leopold Marschak, „Berlin Dzisiejszy"
Lubnau, „Koszykówka" (Biblioteka Sportowa Nr 11) str. 84

WYDAWNICTWO J. MORTKOWICZA KRAKÓW, UL. KRUPNICZA 22

Maria Dąbrowska, „Dzieci Ojczyzny" str. 166
Maria Dąbrowska, „Przyjaźń" str. 64
Janusz Korczak, „Król Maciuś I" str. 320

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA"

Van de Velde, „Zniechęcenie w małżeństwie" str. 320

„ORBIS" ORGANIZUJE
wycieczki szkolne na Wystawę Z O

Ministerstwo Oświaty, uznając doniosłość Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, ze względu na jej kulturalny, dydaktyczny i propagandowy charakter, zaleciło organizowanie zbiorowych wycieczek szkolnych z terenu całego kraju.

Na podstawie zarządzenia Min. Oświaty Kuratorzy Okręgów Szkolnych zlecą Inspektorom Szkolnym i Dyrekcjom Szkół wszystkich typów, aby te organizowały w miesiącu wrześniu zbiorowe wycieczki szkolne do Wrocławia, celem zwiedzenia Wystawy Ziem Odzyskanych.

Zarządzenie to pozwoli ogółowi młodzieży szkolnej zapoznać się z bogato i wszechstronnie ujętymi tematami ze wszystkich dziedzin życia naszego społeczeństwa.

Jednocześnie przypominamy, że zarządzeniem Komisarza Rządu do Spraw WZO min. Kościńskiego PBP „Orbis" zlecone zostało organizowanie wszelkich zbiorowych wycieczek na WZO.

PBP „Orbis" przyjmuje zgłoszenia na wycieczki szkolne co najmniej na 2 tygodnie przed terminem wyjazdu.

Organizatorzy wycieczek winni przeto już teraz zgłaszać się do Biur, Oddziałów i Delegatur „Orbisu" celem załatwienia niezbędnych formalności i uzyskania potrzebnych informacji.

PBP „Orbis" przewidując dużą ilość zgłoszeń na wyjazdy wycieczek szkolnych do Wrocławia, celem usprawnienia obsługi wyjeżdżającym, aby zapewnić wyjazd i wyżywienie jak największym masom, zorganizowało przy Delegaturach „Orbisu" specjalne referaty wycieczek szkolnych. W Warszawie taki referat mieści się w hotelu „Polonia" Al. Jerozolimskie 5.

Inspektorzy, kierownicy szkół, organizatorzy wycieczek i wszystkie osoby zainteresowane proszone są o wcześniejsze zgłaszanie zespołów celem zapewnienia im przejazdu i pomieszczeń. Wyjeżdżając bowiem — tylko za pośrednictwem „Orbisu" można mieć gwarancję, że wycieczka zostanie otoczona dobrą opieką, otrzyma kwaterę, wyżywienie i przewodnika.

Porady prawne

OB. STEFAN WITKOWSKI, GDAŃSK.

1. O ile ojciec chciałby podzielić majątek równo między dzieci, pozostawienie testamentu jest niepotrzebne. Z testamentu korzysta spadkodawca wówczas, gdy pragnie rozdzielić swój majątek w specjalny sposób. Z samego prawa wynika, że wszystkie dzieci dziedziczą w równych częściach, przy czym miejsce zmarłych dzieci zajmują ich zstępni.

2. Testament może być sporządzony w czterech formach:

a) własnoręcznie, t. zn. musi być w całości napisany odręcznie przez spadkodawcę, przez niego podpisany i zaopatrzony datą, zawierającą dzień, miesiąc i rok,

b) przez ogłoszenie woli spadkodawcy w obecności 2 świadków, wobec sędziego obywatelskiego, burmistrza lub wójta, którzy sporządzają protokół. Protokół ten podpisuje spadkodawca i świadkowie, względnie, w razie niemożności podpisania przez spadkodawcę, osoba spisująca jego wolę, czyni o tym wzmiankę w protokóle. Ta forma testamentu wykluczona jest dla osób głuchych i niemych,

c) testament, sporządzony przed notariuszem,

d) testament tajny — jest to testament, spisany z zaznaczeniem, że pismo to zawiera ostatnią wolę. Notariusz przechowuje ten testament u siebie.

3. Ojciec lub matka mogą ograniczyć część, przypadającą dziecku z ustawy do połowy, przydzielając tę połowę innemu dziecku. W konkretnym wypadku jest czworo dzieci, na każde dziecko ustawowo wypadałaby jedna czwarta majątku na własność. Rodzice więc mogą zapisem zmniejszyć któremuś dziecku jego ustawową część do jednej ósmej, a drugą jedną ósmą przydzielić innemu dziecku według swego uznania, względnie rodzice mogą te umniejszone części przydzielić osobom trzecim, pod warunkiem jednak, że żadnemu z dzieci nie pozostanie mniej niż po jednej ósmej całości.

4. Żona nieżyjącego brata Waszego dziedziczy po swoim mężu, jeżeli jest bezdzietna połowę tego, co odziedziczyłby jej mąż. Z pozostałej połowy w wypadku, gdyby miała dziecko — żona otrzymuje jedną czwartą tego, co odziedziczyłby jej mąż, a reszta (trzy czwarte) przypada dziecku. Matka, jako opiekunka z prawa zarządza częścią małoletniego dziecka.

5. W sprawie podziału gospodarstwa rolnego należy zwrócić się do Powiatowego Urzędu Ziemskiego.

6. Umowa o zbycie spadku lub udziału w spadku powinna być pod rygorem nieważności zawarta w formie aktu notarialnego. Podatek wynosi 6 proc. wartości majątku odstępowanego. Koszty notarialne ponoszą strony.

Wartość świadczeń w naturze

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie podaje do wiadomości pracodawców, że zgodnie z art. 16 p. 5 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28.8.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 51 poz. 396) równowartość otrzymywanych świadczeń w naturze (wyżywienie) przez ubezpieczonych począwszy od dnia 1 kwietnia 1948 r. ustalona została przez powiatowe władze administracji ogólnej jak następuje:

a) równowartość wyżywienia (utrzymanie) dla pomocnic domowych na zł 3.000.— miesięcznie
b) jak wyżej dla pomocnic domowych przychodzących na zł 1.500
c) innych pracowników zatrudnionych w drobnym handlu, przemyśle lub rzemiośle jak: ekspedienci, sprzedawcy, robotnicy warsztatowi wykwalifikowani oraz niewykwalifikowani, jak również i personel pomocniczy, a nie objętych układem umów zbiorowych na zł 3.500.

Częściowo zaś wyżywienie udzielane przez zakłady pracy pracownikom wyszczególnionym w punkcie „o" jak następuje:

Obiady 50 procent całodziennego wyżywienia.

Kolacje 25 procent całodziennego wyżywienia.

Śniadania 25 procent całodziennego wyżywienia.

Ofiary

1) **Konduktor Nr 7325 ob. Żurawski Jan wpłacił ofiarę na RTPD 500 zł.**
2) **Spółdz. Zrzeszenia Szewców i Cholewkarzy im. Jana Kilińskiego na Dom Wspólnych Partii 15.000 zł.**
3) **Ob. Ostrowski Stanisław jako kara — ofiara na RTPD 200 zł.**

Pracownicy f-ki „Fuchs" wpłacili zł 4.000 jako ofiarę na RTPD zamiast kwiatów w dniu imienin dyr. Adm. Handl. ob. Świetlika Romana.

Jaka dziś pogoda

Stopniowy wzrost zachmurzenia z możliwością przelotnych opadów i skłonnością do burz. Temperatura w ciągu dnia do 25 st. C. Słabe wiatry, w ciągu dnia przechodzące w umiarkowane, z kierunków południowych, a potem zachodnich. Dziś w Warszawie o godz. 14 notowano 25 st. C.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia 4-tej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 80457 w Łodzi; 85073 w Warszawie.

Wygrana 300.000 zł padła na Nr 57171 w Lublinie.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 17259 w Kielcach; 35753 w Skierniewicach.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 720 22915 27331 34578 42212 45064 53009 57618 61028 78903.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 13759 18490 25353 37910 42493 43429 44175 49113 56596 71070 83292 86003 87414.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 2525 3678 7021 8398 20647 22194 23911 31321 32021 32661 39056 39678 41554 41912 42117 42206 44090 47744 50025 51488 51732 57536 58325 58981 61286 62643 67250 67394 70863 71313 78406 79955 80940 81860 82424 82803 84125 85326 87867.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 383 394 1584 2072 2794 6768 7466 8896 8970 9271 9809 12197 12439 13256 15265 15416 16352 16513 16659 16700 17562 18917 19292 19651 20066 20170 20200 20413 20717 21414 21605 22118 23078 23353 23817 25913 26632 26689 27449 27647 28557 28813 30141 30247 31720 32166 32207 32321 32300 33081 33204 33806 34267 35360 36396 37544 39003 39114 39201 40115 41291 42226 42689 42984 42990 43256 44113 45291 45728 48290 48807 48828 49918 50987 51011 51585 51707 51828 52046 52905 53064 53668 53812 54116 54872 55859 55915 57106 59079 59329 59822 60004 60200 61925 62492 62514 63363 64346 65093 65139 66659 66778 67932 68643 69318 70183 70214 70480 71891 72697 73806 74316 74834 75472 75884 76167 78183 78517 78980 79091 81147 81330 81653 81813 82069 82398 82989 84041 84072 84804 87407 88308 88670 88727.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 30 94 144 325 730 980 1247 366 372 709 719 864 879 958 2617 638 3075 142 371 518 949 5264 753 6173 208 7364 880 974 9509 550 652 10713 885 11488 560 588 715 848 12087 342 391 675 877 13978 14127 201 231 15086 274 16678 760 878 17035 423 18102 153 368 377 446 796 902 20281 705 879 21368 468 22419 23381 689 730 754 24606 25083 218 908 26043 064 746 778 27140 746 904 28500 29193 481 711 871 881 30159 337 440 557 595 730 31778 958 998 32470 535 653 902 33293 34834 35156 160 681 37090 195 258 413 735 825 831 38641 740 854 39261 760 960 40034 643 735 950 975 41190 486 42672 43121 151 213 299 393 44621 45165 334 616 47011 332 481 49044 661 50219 721 868 51007 286 475 481 605 966 52058 316 638 727 53099 961 54053 504 55585 615 56533 760 869 979 57324 376 683 785 58633 774 888 923 59110 385 499 683 853 889 904 967 60005 283 328 974 61358 753 793 827 62214 409 613 852 63028 117 685 806 64266 741 867 65015 182 412 66157 67288 529 670 719 777 68066 316 349 645 944 952 69050 70436 849 818 71907 72069 244 415 456 485 73723 823 74040 353 645 75119 352 643 935 77106 125 554 990 78207 309 463 919 79528 647 957 80227 453 486 81444 570 82421 490 641 83274 380 503 601 669 780 993 84182 223 85622 648 839 894 87263 287 459 88033 098 257 89639 985.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 86 192 45 51 442 480 514 536 604 681 713 724 737 741 859 893 902 906 1033 048 097 121 152 171 176 205 259 261 370 384 432 455 484 582 587 614 621 654 677 680 702 737 801 836 842 924 933 970 2040 076 131 132 198 199 250 251 278 310 337 379 382 585 609 611 644 748 767 846 871 886 901 942 3029 139 191 238 294 341 355 444 78 479 488 3529 541 580 706 754 787 853 873 930 941 980 987 4017 033 058 093 109 112 137 146 158 311 368 482 510 545 564 748 788 823 850 851 980 5041

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł podany będzie jutro

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"

2494-B

Zawiadamia, że w dalszym ciągu przyjmuje zgłoszenia na prenumeratę

Pism BOLESŁAWA PRUSA

(POD REDAKCJĄ PROF. DRA. Z. SZWEYKOWSKIEGO)

SZCZEGÓŁY W KSIĘGARNIACH

Tylko ten dobrze planuje
Kto węgiel w lecie kupuje!

PRZETARG NIEOGRANICZONY

CENTRALNY ZARZĄD ENERGETYKI CENTRALNE BIURO ZAOPATRZENIA Warszawa, Poznańska 3

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i montaż w biurach C.Z.E.:

1) 1 łącznicy automatycznej 50-numerowej z aparatem awizo-kluczowo-tarczowym, 2 parami translacji oraz przełącznicą główną.
2) 1 łącznicy automatycznej 10-numerowej wraz z 1 parą translacji.
3) Roboty instalacyjne telefoniczne w 36 pokojach.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe z warunkami technicznymi, można otrzymać w Centralnym Biurze Zaopatrzenia C.Z.E., w godzinach 9—12, pokój nr 4.

Oferty w zalakowanych, bezfirmowych kopertach z napisem:

„Oferta na dostawę i montaż central telefonicznych",

należy składać do dnia 18 bm., godz. 11.00 w Centralnym Biurze Zaopatrzenia C.Z.E., Warszawa, Poznańska 3.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o g. 12.00.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 30 dni od daty przetargu.

Składanie ofert na częściową dostawę jest dopuszczalne.

Tytułem wadium należy złożyć w kasie Centralnego Zarządu Energetyki (Warszawa, ul. Bracka 22) — 2 proc. od sumy oferty gotówką lub w papierach wartościowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu, załączając kwit do oferty.

Centralne Biuro Zaopatrzenia zastrzega sobie prawo:

a) swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę,
b) częściowego skorzystania z oferty,
c) unieważnienia przetargu, w całości lub częściowo, bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań,
d) zmniejszenia lub zwiększenia dostawy

2492-K

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P.

poszukuje:

1) Kierownika Bursy,
2) Kierowników referatów w Wydziale Opieki i Organizacyjnym,
3) referentów,
4) wykwalifikowane maszynistki.

Zgłoszenia: Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Wydział Personalny, ul. Kopernika nr 1.

2493-K

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA
NAPRAWA · KUPNO · SPRZEDAŻ
MECHANIK
B. GRZECHOCIŃSKI

Warszawa, Złota 46, tel. 8-3456

PRZETARG

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ w Warszawie, pl. Starynkiewicza 7-9

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót instalacyjnych centralnego ogrzewania, wodociągowo - kanalizacyjnych, ciepłej wody, instalacji gazowej i elektrycznej w domu mieszkalnym, 4-piętrowym przy ul. Wyspiańskiego nr 2 w Warszawie (Żoliborz).

Ślepe kosztorysy można otrzymać w Wydziale Gospodarczym Zarządu Głównego Zw. S. Ch., pl. Starynkiewicza 7/9, pokój nr 130, pierwsze piętro, w godzinach od 10 — 13 codziennie za zwrotem kosztu druku, w wysokości zł 200.— za 1 egzemplarz, począwszy od dnia 9 sierpnia 1948 r.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach na każdy rodzaj robót oddzielnie do dnia 17 sierpnia 1948 r. do godziny 12-ej, o której to godzinie nastąpi otwarcie kopert.

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz ewentualnego unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium na konto Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej nr 236 w Państwowym Banku Rolnym, w wysokości 1 proc. oferowanej sumy.

2485-K

Do planowania poszukiwani: kierownicy i biuraliści

sprawozdawczości — Statystyki, Kosztów Własnych, Kalkulacji, Organizacji i Uprawnień, Komisarz Oszczędnościowy.

Zgłoszenia kandydatów wysokokwalifikowanych z życiorysem i podaniem:

Dział Personalny „MOTOZBYT" Warszawa, Mazowiecka 13. 2491-K

OGŁOSZENIE

ZARZĄD MIEJSKI W RADZYMINIE

poszukuje

PROFESORA

na stanowisko Dyrektora Koedukacyjnego Jednostki Miejskiej w Radzyminie oraz profesorów matematyki, fizyki i chemii i języka polskiego i historii. Warunki zależne od umowy. Mieszkanie zapewnione. Oferty wraz z podaniem swoich warunków, należy składać listownie na adres Zarządu Miejskiego w Radzyminie do dnia 15 sierpnia br.

Burmistrz m. Radzymina
(—) R. Rusiniak

2487-K

„POLIMEX" POLSKIE TOWARZYSTWO EKSPORTOWO- IMPORTOWE S-ka z o. o.

zatrudni natychmiast:

1) samodzielnych **buchalterów**-bilansistów ze znajomością przebitki,
2) wykwalifikowanych **fakturzystów** ze znajomością jęz. francuskiego, angielskiego, niemieckiego,
3) pracowników z praktyką bankową,
4) **transportowców** obznajomionych ze spedycją i zagadnieniami ubezpieczeniowymi w handlu zagranicznym,
5) **korespondentów**, referentów — techników — mechaników do handlu zagranicznego, wymagane języki: angielski, francuski, niemiecki,
6) **maszynistki** ze znajomością jęz. obcych.

Oferty należy składać osobiście w Wydziale Personalnym, ul. Daszyńskiego 11. 2486-K

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 506

PORADNIA Sportowo - Lekarska Centrum Wyszkolenia Sanitarnego Łódź, ul. Żeromskiego Nr. 113 zaku pi: spirometry, siłomierze, antropometry itp. Oferty z technicznymi szczegółami ceną składać do 18.8. 613

OPONY i DĘTKI

DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH wszystkie wymiary na składzie
WARSZTATY WULKANIZACYJNE „REKORD" Książęca 11. 2490-K

WIEŚCI OLIMPIJSKIE

CHYCHŁA WYGRYWA W TURNIEJU OLIMPIJSKIM

KASPERCZAK i BAZARNIK WYELIMINOWANI

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Londynu

Wczoraj w rannych godzinach rozpoczął się olimpijski turniej boserski. Po wadze odbyło się losowanie, które przyniosło następujących przeciwników pięściarzom polskim:

Kasperczak — Gower (Australia),
Bazarnik — Gonzales (Chile),
Antkiewicz — Trani (Filipiny),
Chychła — Vingaart (Holandia),
Kolczyński — Martinez (Urugwaj),
Szymura — Joachim (Indie).

Pierwsze walki stoczyli Kasperczak i Bazarnik. Obaj zawodnicy odnieśli porażki.

Waga musza: Kasperczak — Gower. Polak wylosował już w pierwszej rundzie bardzo groźnego przeciwnika.

A. Chychła

Zdaniem fachowców Gower jest jednym z kandydatów do zdobycia medalu olmpijskiego. Pierwsza runda mija pod znakiem wzajemnej obsewacji. Australijczyk bije z doskoku, „obrabia" często dolne partie Polaka i rundę minimalnie wygrywa. W drugiej rundzie walka jest bardziej ożywiona. Obaj zawodnicy idą na szybką wymianę ciosów i często wpadają w zwarcia. Gower zadaje kilka silnych ciosów, które jednak nie robią wrażenia na Polaku. Rundę wygrywa trzema punktami Gower. W trzeciej rundzie Kasperczak rusza do ataku, przypiera kilkakrotnie przeciwnika do lin i celnie trafia wygrywając rundę dwoma punktami. Polak jednak nie zdołał odrobić straconych punktów i walkę w rezultacie przegrał.

Waga kogucia: Bazarnik — Gonzales. Walka brzydka. Obaj zawodnicy walczą nieczysto, często wpadają w zwarcia i zadają niedozwolone ciosy. Po pierwszej rundzie remisowej, drugą wygrywa minimalnie Polak. W trzeciej jednak Chilijczyk, który jest dużo szybszy i ma silniejszy cios, dochodzi do głosu i wygrywa starcie. Za lepszą końcówkę sędziowie przyznają zwycięstwo Gonzalesowi.

Waga półśrednia: Chychła — Vaingaart. Polak po najpiękniejszej walce dnia wygrał wysoko na punkty. Pierwszą rundę wygrywa minimalnie Vaingaart. Trafia często z półdystansu. Chychła wydaje się być zaskoczony i nie odpowiada z początku na ciosy Holendra. Powoli jednak dochodzi do siebie i w drugiej rundzie rusza do ataku. Zasypuje Holendra gradem ciosów. Pod koniec drugiej rundy Polakowi wychodzi jeden z silnych ciosów. Holender jest wyraźnie oszołomiony. W przerwie jednak dochodzi do siebie i w ostatnim starciu próbuje atakować. Chychła jest szybszy, trafia celnie i często. Vaingaart jest „groggy". Chroni się przed ciosami Polaka, dążąc do zwarcia. Trzecia runda i spotkanie wysoko wygrane przez Chychłę.

Chychła swą piękną walką porwał publiczność angielską, która w ostatnich dwóch rundach żywo dopingowała Polaka.

Wczoraj walczyło tylko trzech Polaków. Antkiewicz walczy w poniedziałek. Szymura we wtorek, a Kolczyński, który wszedł do II rundy v. o., walczyć będzie dopiero w środę.

Z innych walk zasługuje na uwagę porażka byłego mistrza Europy w wadze muszej Lehtinena (Finlandia) z Włochem Bandorellim. Spotkanie to obfitowało w szereg dramatycznych momentów. Lehtinen był 8 razy na deskach, a po przegranej długo płakał, nie dając się uspokoić przez kolegów.

Czech Majdloch wszedł do drugiej rundy v. o.

W wadze pośredniej Węgier Papp już w pierwszej minucie znokautował swego przeciwnika Resko (Finlandia).

*

Wczoraj ukończone zostały konkurencje lekkoatletyczne i pływackie. Od poniedziałku cała uwaga skoncentruje się na boksie, piłce nożnej, szermierce, kolarstwie, wioślarstwie i kajakarstwie.

W ósmym dniu Olimpiady rozegrano biegi sztafetowe, maraton i skok wzwyż kobiet. Najbardziej interesującą konkurencją był bieg maratoński, w którym triumf święcili Argentyńczycy, zajmując pierwsze i piąte miejsce. Reklamowani Koreańczycy nie odegrali poważniejszej roli.

Dramatyczny przebieg miała szafeta 4 x 400 m. Biegnący na ostatniej zmianie sztafety Jamajki — Wint, mając około 40 m przewagi nad sztafetą USA, przewrócił się przed samą metą, wijąc się z bólu. Okazało się, że Wint zerwał ścięgno prawej nogi. Sztafeta USA w ten sposób zdobyła złoty medal.

Nie poszczęściło się za to Amerykanom w sztafecie 4 x 100 m. Sztafeta USA ukończyła bieg na pierwszym miejscu przed Anglią, została jednak zdyskwalifikowana za nieprzepisową zmianę pałeczki.

W sztafecie 4 x 100 m w konkurencji kobiecej zwyciężyła Holandia, która sukces swój ma do zawdzięczenia fenomenalnej Blankers Koen, biegnącej na ostatniej zmianie, która nadrobiła stracone przez swe poprzedniczki 7 m i bez wysiłku pierwsza przerwała taśmę. Należy zaznaczyć, że Blankers Koen wywalczyła już 4 złote medale dla barw holenderskich.

Na pływalni w Wembley-Pool rozegrano dziś ostatnie finały biegów pływackich.

Niezwykle zaciętą walkę stoczono w finale biegu na 400 m stylem dowolnym w konkurencji kobiecej. W wyścigu tym 5 pierwszych zawodniczek pobiło rekord olimpijski, należący do Holenderki Mastenbroek, który wynosił 5.26,4 min. Zwyciężyła Amerykanka Curtiss po zażartej walce z Dunką Harup.

Również w biegu 200 m stylem klasycznym mężczyzn został pobity nowy rekord olimpijski, który ustanowił Amerykanin Verdeur wynikiem 2,39,3 min. Bieg ten zakończył się triumfem pływaków USA, którzy zdobyli trzy medale.

Tytuł mistrza olimpijskiego w piłce wodnej zdobyły Włochy przed Węgrami.

Wczoraj zakończono także rozgrywki w szpadzie drużynowej. Złoty medal olimpijski zdobyła nieoczekiwanie drużyna francuska.

Olimpijski turniej szermierczy w szpadzie w konkurencji indywidualnej nie przyniósł sukcesu zawodnikom polskim. Obydwaj nasi reprezentanci Karwicki i Nawrocki wyeliminowani zostali już w pierwszej rundzie turnieju. Karwicki zajął w swojej grupie 7 miejsce, uzyskując jedno zwycięstwo, a Nawrocki był w swojej grupie 6-ty, osiągając 3 zwycięstwa.

ZWYCIĘZCY W ÓSMYM DNIU OLIMPIADY

Mężczyźni 4 x 100 m

1) Anglia — 41,3, 2) Włochy — 41,5, 3) Węgry — 41,6, 4) Kanada — 41,9, 5) Holandia — 41,9.

4 x 100 m — kobiety

1) Holandia — 47.5 sek., 2) Australia — 47,6 sek., 3) Kanada — 47,8 sek., 4) Anglia — 48,0 sek., 5) Dania — 48.2 sek., 6) Austria — 49,2.

4 x 400 m mężczyźni:

1) USA — 3:10,4 min., 2) Francja — 3:14.8, 3) Szwecja — 3:16,0, 4) Finlandia — 3:24,8.

Maraton

1) Caprora (Argentyna) 2:34:51,6 godz., 2) Richards (Anglia) 2:35:07,6 godz., 3) Gailly (Belgia) 2:35:33.7, 4) Coleman (Płd. Afryka) 2:36:06,0, 5) Gumez (Argentyna) 2:36:36.0, 6) Luyt (Płd. Afryka) 2:38:11 0.

Skok wzwyż — kobiet

1) Coachman (USA) 1:68 — rekord olimpijski, 2) Tyler (Anglia) 1:68, 3) Ostermayer (Francja) 1:61, 4) Beckett (Jamajka) 1:58, 5) Dredge (Kanada) 1.58, 6) Crowther (Anglia) 1.58 m.

PŁYWANIE

Kobiety 400 m st. dow.:

1) Curtis (USA) — 5:17,8, 2) Harup (Dania) — 5:21,2, 3) Gibson (Anglia) — 5:22,5, 4) Caroen (Belgia) — 5:25,3, 5) Helser (USA) — 5:26, 6) Tavares (Brazylia) — 5:29,4.

1.500 m. st. dow. mężczyzn

1) Mac Lane (USA) 19:18,5, 2) Marshall (Australia) 19:31.3, 3) Mitro (Węgry) 19:43, 4) Czordas (Węgry) 19:54.2, 5) Stipetic (Jugosławia) 20:10,7, 6) Norris (USA) 20:18.8.

Mężczyźni 200 m. st. klas

1) Verdeur (USA) 2:31.3 — rekord olimp., 2) Carter (USA) 2:40.2 — rekord olimp., 3) Sohl (USA) — 2:43,9, 4) Davics (Australia) 2:43,7, 5) Serer (Jugosławia) 2:46,0, 6) Jordan (Brazylia) 2:46.4.

Zapaśnictwo w stylu grecko-rzymskim. — Finał.

1) Szwecja 43 p., 2) Turcja 26.5, 3) Węgry 20,5 p., 4) Finlandia 19 p., 5) Włochy 16 p., 6) Egipt 9,5 p.

„Warta"—„Rymer" 5:1 (3:1)

W Poznaniu rozegrano spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Klasy Państwowej między „Wartą" a „Rymerem". Po nieciekawej grze mecz zakończył się zwycięstwem drużyny poznańskiej 5:1 (3:1). Gospodarze mieli przez cały czas przewagę, napastnicy ich zawiedli jednak strzałowo, mogli bowiem mecz wygrać w dużo wyższym stosunku.

Adamczyk zajął 9-te miejsce w dziesięcioboju

Słaby poziom konkurencji

Przedwczoraj zakończyły się ostatnie konkurencje dziesięcioboju, jednak z powodu niezdarnej pracy komisji sędziowskiej, dopiero dziś możemy poinformować naszych czytelników o ostatecznych wynikach.

Ostatnie konkurencje zakończyły się dopiero w późnych godzinach nocnych (około 1 w nocy według czasu polskiego).

Adamczyk zajął ostatecznie 9 miejsce zdobywając 6.712 punktów. Do tego, aby znalazł się w pierwszej szóstce zabrakło mu jedynie 27 punktów. Po 8 konkurencjach był jeszcze na piątym miejscu, ale w biegu 1.500 m i rzucie oszczepem kilku zawodników w tym dwóch Szwedów, 1 Australijczyk i Amerykanin Mondschein uzyskali w tych konkurencjach wyniki wyżej punktowane niż nasz reprezentant i w rezultacie „zepchnęli" go na 9 miejsce.

Ostateczne wyniki dziesięcioboju:

1) Mathias (USA) 7.139 pkt., 2) Heinrich (Francja) 6.974 pkt., 3) Simons (USA) 6.950 pkt., 4) Kistanmacher (Argentyna) 6.929 pkt., 5) Anderson (Szwecja) 6.887 pkt., 6) Mullins (Australia) 6.739 pkt., 7) Ericsson (Szwecja) 6.731 pkt., 8) Mondschein (USA) 6.715 pkt., 9) Adamczyk 6.712 pkt., 10) Staven (Norwegia) 6.552 pkt.

Komisja sędziowska obliczyła wyniki jedynie 10 pierwszych zawodników. Według naszych nieoficjalnych obliczeń Kuźmicki z 6.153 punktami zajął 16 miejsce a Gierutto mając 6.106 punktów — 19 miejsce.

Wszystkie konkurencje dziesięcioboju ukończyło 31 zawodników.

Ogólnie biorąc, wyniki osiągnięte przez wszystkich zawodników były słabe. Złożyły się na to fatalne warunki atmosferyczne, zły stan bieżni, skoczni i rzutni, a także okoliczność, że ostatnie dwie konkurencje zostały rozegrane przy świetle reflektorów co znacznie wpłynęło na obniżenie wyników.

Nasi dziesięcioboiści, a szczególnie Adamczyk uzyskali w tych trudnych warunkach wyniki dobre. Dla obiektywniejszej oceny podajemy wyniki Adamczyka i Pławczyka, który w roku 1936 zajął 9 miejsce na Olimpiadzie berlińskiej wynikiem 6.871 pkt.

Adamczyk: 100 m — 11,7, skok w dal — 708 cm, pchnięcie kulą — 13,20 m, skok wzwyż — 175 cm, 400 m — 52,6 sek., 110 m p. pł. — 15,8 sek., rzut dyskiem — 39,11 m, skok o tyczce — 340 cm., oszczep — 43,70 cm., 1.500 m — 5,01.4 min.

Pławczyk: 100 m — 11,6 sek., skok w dal — 712 cm., pchnięcie kulą — 11,94 m, skok wzwyż — 185 cm., 400 m 54.0 sek., 110 m p. pł. —16.4 sek., rzut dyskiem — 38.30 m, skok o tyczce — 370 cm, oszczep — 54,26 cm., 1.500 m — 5.04.4 min.

Poziom dziesięcioboju był słaby. Podczas, gdy na Olimpiadzie w Berlinie 7 zawodników przekroczyło 7.000 pkt., a zwycięzca Amerykanin Morris wynikiem 7.900 pkt. pobił rekord świata, to na Olimpiadzie w Londynie, tylko Mathias (USA) miał wynik 7.153 pkt., pozostali natomiast zawodnicy uzyskali wyniki nie przekraczające 7.000 pkt.

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

8)

— Wyskoczyłem, jak Filip z Konopi, ale sympatyzuje z pani ideałami i mam do pani pełne zaufanie. Nie mogę odkryć przed nikim moich zapatrywań, zamknęłoby mi to wszystkie źródła informacji, więc spodziewam się, że pani nie będzie mnie pytać o nazwisko ani nikomu o mnie nie wspomni. Z tym, co powiem, proszę postąpić, jak pani uzna za stosowne, ale bez żadnych związków z moją osobą.

— Oczywiście, senior zastosuję się.

— Większość z tego, co wiem, wiedziałem już przed przybyciem tutaj do tych, którzy spiskują przeciw waszemu rządowi. Ale jadąc przez południowe prowincję utwierdziłem się w tym, co myślę. Gotuje się zamach stanu, finansowany przez księcia Alba, Juana Marcha i innych w tym guście. Na przywódcę upatrzyli sobie generała Franciszka Franco, który tu ma przylecieć najpierw z Wysp Kanaryjskich a stamtąd do Kadyksu, aby objąć dowództwo. Czas nagli.

Kobieta nie okazała wzruszenia. Od dawna już otrzymaliśmy te okropne wieści — powiedziała — zrobiliśmy wszystko, co leży w naszych słabych siłach, ale niestety, bardzo to niewiele.

— Ależ, seniora, jesteście przecież przy rządach.

— Na nieszczęście w ogóle nie mamy rządu. Byliśmy wspaniałomyślni, pozostawiając władzę starszym i doświadczeńszym głowom. Tak przynajmniej o nich mówiono i myśmy temu wierzyli. My, lewica, nie mamy w gabinecie ani jednego przedstawiciela. Bez wątpienia słyszał pan, że rząd nasz nazywają wszyscy anarchistycznym, czy komunistycznym...

— Istotnie, wszędzie to słyszę.

— A tymczasem w gabinecie nie ma ani jednego anarchisty, ani jednego komunisty, ba, ani jednego socjalisty nawet. My z lewicy, chcieliśmy być grzeczni, umiarkowani, chcieliśmy dążyć stopniowo do celu i nie prowokować nikogo. Dlatego rząd nasz utworzony jest z adwokatów i profesorów, liberałów czy staroświeckich demokratów — którzy swe długie życie ofiarowali na rzecz oświaty w Hiszpanii i jej postępu, ale którzy czują się zmęczeni i od których nie można zbyt wiele wymagać. Są oni dobroduszni i ufni, nie myślą o ludziach źle. Chodzimy do nich, uprzedzamy, ostrzegamy, padamy nieomal na kolana, tymczasem wiara ich w eswolucję ludzkości jest niewzruszona, wierzą oni, że wola, wyrażona przy urnie wyborczej jest święta i że wola hiszpańskiego ludu musi pozostać nienaruszona.

— Ale sam lud, seniora. Czyż nie można poruszyć go i zorganizować?

— To nasza jedyna nadzieja, że robotnicy będą bronić rządu wbrew niemu samemu. Nie mogą jednak tego uczynić, zanim się ich nie zaatakuje, inaczej zostaną nazwani chuliganami i zbrodniarzami.

— A pani mąż?

— Mąż mój zamęcza swoich zwierzchników, ryzykując stanowisko i wpływy. Użył całej swej władzy, jakkolwiek była ona skromna; wyrzucił faszystów z lotnictwa i wierzy w tych, których pozostawił. W ten sposób zyskaliśmy nieco na czasie.

— Ale wasi wrogowie otrzymają samoloty z Niemiec i Włoch i zmiażdżą was.

— Czy naprawdę pan tak myśli, senior?

— Wiem o tym ze zródeł najbardziej wiarygodnych. Użyją transportowców, by przewieźć wojska z Maroka, a opór robotników zduszą, zanim tamci pisną. Widziała pani przecież, co potrafili zrobić u siebie, teraz chcą opanować wszystkie państwa, jedno za drugim póki nie znajdą się demokratyczne państwa, żeby ich zwalczać, czy związki zawodowe, żeby im się przeciwstawiać.

Lanny oczekiwał na twarzy kobiety tego samego wyrazu bezsiły i grozy, który widział tylokrotnie na twarzach uciekinierów z Włoch i Niemiec, zamiast tego jednak zobaczył gniew. Była bowiem z rasy, która niełatwo się poddaje. — Nasz lud stanie do walki — powiedziała — znajdziemy broń. Nie pozwolimy odebrać sobie rządów.

— Więc trzeba się spieszyć, seniora.

— Pomówię z mężem — odrzekła Konstancja — pójdę raz jeszcze do nielicznych, jacy mi pozostali, przyjaciół.

— Jeśi ten rząd ma przetrwać, trzeba aresztować spiskowców, a są ich setki: Franco, Sanjurio, Goded, Mola, wszyscy. I trzeba się od razu decydować.

— Oni się nie zdecydują, senior. Nie są zdolni do takiej inicjatywy. Są na to za dobrzy, a można by nawet rzec za głupi, za słabi, za chwiejni. Nazwie się to zamachem stanu, zlękną się samej nazwy, skandalu, rozruchów.

I dodała, kiedy wstał, by się pożegnać. — Dziękuje, senior. Proszę o więcej danych, jeżeli je pan zbierze i niech pan będzie pewny, że użyję ich najlepiej, jak potrafię.

— Doskonale — odrzekł. Ustalmy szyfr, pod którym mógłbym do pani pisać. Pseudonim na przykład Popular. - Wymówił to słowo na hiszpańską modłę z akcentem na ostatnią zgłoskę to znaczy z ludu, ludowiec. Niezbyt to pasowało do Lanny Budda, ale było w zgodzie z jego marzeniem i z marzeniami kobiety. „Arte popular espaniol" znaczyło tu więcej, niż to, że kobiety hiszpańskie mają tkać płótno, które po tem sprzedadzą bogatym damom. Znaczyło to raczej, że robotnicy hiszpańscy przejmą fabryki, założą wiekie kooperatywy i wyprodukują wszystko, czego im potrzeba. Zbudują domy i zamieszkają w nich, założą winnice, z których owoce sami będą pożywać.

XX

ROZPACZLIWY PÓŁMROK

I.

Lanny od dziecka słyszał o cudzie Madrytu, muzeum del Prado. Było tu, pod osiemnastowiecznym dachem, około dwa i pół tysiąca obrazów, zebranych przez królów hiszpańskich, kolekcja nie tylko krajowego, ale europejskiego znaczenia: Murillo, El Greco i Velasquez, każdy we własnej komnacie, Goya w rotundzie, Van Dyck i Rubens w długiej galerii, Rafael i Correggio, Tycjan i Tintoretto, każdy u siebie.

Nie znałeś siły i blasku takiego Velasqueza, dopókiś tu nie przyjechał, albowiem salon jego i hol wejściowy zawierał prawie połowę jego dzieł, od młodości aż do zgonu: były tu portrety, krajobrazy i studia historyczne, obrazy religijnej czy mitologicznej treści — ale czyż w głębi serca robił on między nimi różnicę?

(D. c. n.)

Recenzja filmowa

„MOJA MIŁA"

Film produkcji radzieckiej

Film „Moja miła" nie potwierdza całkowicie podtytułu, jaki mu przydano. Nie jest to typowa komedia muzyczna. Dwie, zresztą bardzo miłe, piosenki Dunajewskiego nie usprawiedliwiają jeszcze przynuotnika „muzyczny", a rzeczownika „komedia" także, wydaje mi się, nadużyto nieco. Postaram się to uzasadnić poniżej.

Treść filmu jest następująca: Dwaj przyjaciele, Lesza i Grisza, kochają jedną dziewczynę, Szurę. Szura skłania się raczej ku Griszy i tu następują powikłania wcale nie komediowe. Siostra Szury umiera i przekazuje jej opiekę nad swym półtorarocznym synkiem, Feliksem nb. rozkosznym bobasem i świetnym aktorem. Szura, w myśl zaleceń doświadczonego lekarza i dobrego psychologa, postanawia przyjąć na siebie całkowicie rolę matki Feliksa, zarówno wobec dziecka, wprowadzonego w błąd niezwykłym podobieństwem obydwu sióstr, jak i wobec środowiska, w którym żyje. Zjawienie się Szury z dzieckiem wywołuje obyczajową burzę. Grisza jest wyraźnie zdetonowany, budzi się w nim zazdrość i w konsekwencji zrywa z Szurą. Lesza, który szczerze polubił małego Feliksa i kocha prawdziwie Szurę, dotrzymuje placu i doprowadza rzecz do finału, to znaczy do urzędu stanu cywilnego. Grisza pozostaje sam ze swą zazdrością.

Proszę zwrócić uwagę, że konflikt nie byłby ucierpiał na tym, gdyby Szura rzeczywiście była matką Feliksa.

Na zachodzie Europy, w Anglii czy w Ameryce, zrobionoby na ten temat ciężki dramat. Co najwyżej, w końcowych scenach filmu Szura wyszłaby zamąż za poczciwego, pod rusiałego milionera.

Szczęśliwy kraj, gdzie zagadnienia obyczajowe tego kalibru można traktować pogodnie i bez pruderii, a jedną z najważniejszych trosk jest ta, aby stosunki pomiędzy ludźmi były pełne szczerości i pozbawione chorobliwej, filisterskiej obłudy i podejrzliwości. Film bowiem jest pogodny i tchnący optymizmem, a sprawiło to zarówno i łagodne potraktowanie tematu, jak i bezpretensjonalna, o lekkim komediowym zacięciu, gra aktorów, bezbłędna zresztą i rzetelna. Tu pragnę zwrócić uwagę na postać starego woźnego — Maksymowicza, kreowaną przez aktora A. Matowa. Przypomniał mi się Znicz z jego najlepszych czasów. Muzyka Dunajewskiego, jak zwykle, melodyjna i ładna. Jest to muzyka z gatunku muzyki lekkiej, ale w najlepszym gatunku. Jedną z nielicznych wad filmu było zbyt częste powtarzanie melodii i przetrzymywanie śpiewających aktorów na planie amerykańskim Powtarzanie piosenek wydaje mi się usprawiedliwione o tyle, że 1) jak powiedziałem, są ładne, 2) w Związku Radzieckim widzowie po opuszczeniu kina pragną zaraz śpiewać te piosenki, a zatem chcą się nauczyć słów. Dalsze wady filmu, to: szwankująca miejscami fotografia (nagłe, niczym nie usprawiedliwione zmiany natężenia światła) i wadliwy montaż.

I jeszcze jedno. Kiedy, u licha, Film Polski zmieni aparaturę dźwiękową w kinie „Polonia". Ona od dawna już domaga się tego swym zachrypłym i dławionym czkawką głosem.

Ponieważ nie mam więcej pomysłów do zrzędzeń, kończę recenzję radą: film „Moja miła" warto obejrzeć. Zaręczam, że wychodząc z kina nie będziecie żałowali dwóch godzin, spędzonych w „Polonii".

B. C.